M.B. im. L. W. w Łodzi

Wydanie A1 | ŁÓDŹ wtorek 2 sierpnia 1983 roku Rok XXXIX nr 150 (10366) | Cena 5 zł

DZIENNIK ŁÓDZKI

Najstarsza gazeta Łodzi

Hołd bohaterom Powstania Warszawskiego

Przy zbiorowej mogile żołnierzy AK z Batalionu „Parasol". CAF — Damasy Kwiatkowski — telefoto

W 39 rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego społeczeństwo stolicy oddało hołd pamięci bohaterom walk o wolność miasta. W kwaterach żołnierzy Armii Krajowej, Armii Ludowej i Ludowego Wojska Polskiego, a także na grobie gen. Zygmunta Berlinga na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach kwiaty złożyły delegacje Rady Warszawskiej FRON, MON, społecznych organizacji, ZBoWiD oraz Związku Inwalidów Wojennych, organizacji młodzieżowych i warszawskich zakładów pracy. Uroczystościom asystowała kompania reprezentacyjna WP.

Kwiaty złożono także na grobie sztabu AL na Krakowskim Przedmieściu, na grobie batalionu im. J. Kilińskiego na placu Powstańców Warszawy oraz przed pomnikiem „Polegli — Niepokonani" na Woli. (PAP)

Orędzie G. Husaka

Prezydent Czechosłowacji Gustav Husak skierował orędzie do sekretarza generalnego ONZ Javiera Pereza de Cuellar, koordynatora ruchu niezaangażowanych — premiera Indii Indiry Gandhi oraz do przewodniczącego Organizacji Jedności Afrykańskiej — przywódcy Etiopii Mengistu Hajle Mariama. Szef państwa czechosłowackiego wyraża podziękowanie za ich wysiłki dla uwolnienia 45 obywateli Czechosłowacji, którzy po 111 dniach pobytu w niewoli organizacji antyrządowej UNITA w Angoli wrócili niedawno do ojczyzny. Zarazem G. Husak zwraca się o dalszą pomoc i współpracę w imię pomyślnego powrotu do domu 20 obywateli CSRS, którzy nadal — od 12 marca br. — pozostają w rękach UNITY.

„Beethovenhalle" w ogniu

Ofiara nieznanych podpalaczy padła w nocy z niedzieli na poniedziałek bońska „Beethovenhalle". W wyniku wielkiego pożaru który objął pomieszczenia reżyserskie, część sceny i sufit wielkiej sali koncertowej powstały straty w wysokości 2 mln marek. Sprawca lub sprawcy, którzy — według policji — musieli doskonale znać topografię obiektu rozmieścili w ok. 20 miejscach płonące świece.

Poważnie ucierpiały również organy wartości 2 mln marek; nie wiadomo jeszcze, czy będą się nadawały do użytku.

Gospodarność po poznańsku

15 milionów... kapsli na rozbudowę palmiarni

Kolejnym przykładem poznaniacy potwierdzili swą gospodarność. W wielu sklepach ustawiono pojemniki, do których wrzucane są kapsle aluminiowe, zbierane na konkretny cel, a mianowicie odbudowę poznańskiej palmiarni. Akcja odzyskiwania cennego surowca w postaci kapsli od butelek na mleko, śmietanę, kefir, maślankę, nakrętek od wód mineralnych i napojów alkoholowych spotkała się z aprobatą mieszkańców całego województwa.

W pierwszym półroczu poznaniacy zebrali ich 7,8 tony. Może to wydawać się niedużo ale, zważywszy, że na 1 kg trzeba uzbierać 2100 kapsli, to okazuje się, że poznaniacy zgromadzili już ponad 15 mln sztuk. Część z nich trafiła już do huty, podobnie jak 38 ton różnych innych odpadów aluminiowych również zbieranych przez społeczeństwo.

Materiały te po przeróbce trafią z powrotem do Poznania i zostaną wykorzystane przy zewnętrznej obudowie ścian palmiarni. Społeczny Komitet Odbudowy liczy, że w sumie uzbiera się ponad 60 ton aluminium. Akcję te poparły sąsiednie województwa. Dodatkowo ogłoszony zostanie konkurs wśród młodych poznaniaków „o palmę pierwszeństwa" w zbiórce surowców. Całą akcję odbierania, segregowania i transportu zajmuje się społecznie spółdzielnia „Surmet".

Poznańska palmiarnia, zaliczana do największych w Europie, zosta-

(Dalszy ciąg na str. 2)

CZY E. ORLANDI JESZCZE ŻYJE?

Kolejny fałszywy alarm

W niedzielę o północy wygasł termin drugiego ultimatum porywaczy Emanuela Orlandi.

W poniedziałek rano policja włoska rozpoczęła przeszukiwanie jeziora Patria w pobliżu Neapolu. Poszukiwania rozpoczęto po telefonie do neapolitańskiego dziennika „Il Mattino".

Rozmówca redaktora naczelnego neapolitańskiej gazety oświadczył, że zwłoki 15-letniej Emanuelli uprowadzonej 22 czerwca br. zostały wrzucone właśnie do jeziora Patria. W odpowiedzi na wątpliwości dziennikarza, czy telefon ten nie jest kolejnym fałszywym alarmem mężczyzna mówiący z akcentem cudzoziemskim stwierdził, że należy do prawdziwych porywaczy E. Orlandi, do „Szarych Wilków" (skrajnie prawicowego terrorystycznego ugrupowania tureckiego, z którym był związany Ali Agca). Mimo jego zapewnień policja włoska nie natrafiła w wodach jeziora ani nad jego brzegami na żadne ślady Emanuelli.

Syryjczycy opuścili Trypolis

Po opuszczeniu z nich wyjaśnionych przyczyn miasta Tripoli przez wojska syryjskie, rozpoczęła się rywalizacja między różnymi ugrupowaniami zbrojnymi.

N/z: jedna z pozycji zajętych przez oddział lewicy.

CAF — AP — telefoto

Bełchatowscy energetycy dotrzymali słowa

Dotrzymali terminu bełchatowscy energetycy. Zgodnie z planem zakończyli remont bloku energetycznego nr 2, rozpoczęty 10 lipca br. Jak informowaliśmy już naszych Czytelników, była to bardziej modernizacja niż remont. Lepiej przystosowano kocioł do bełchatowskiego węgla, drobne poprawki wprowadzono w układach turbogeneratora. Powinny one podnieść na jeszcze wyższy poziom wydajność i niezawodność bloku o mocy 360 megawatów — powstałej w kraju, prototypowej przecież jednostki, która jak dotychczas dobrze sprawdza się w „Bełchatowie".

(m-ak)

RZEKA MLEKA JUŻ WYSYCHA...

Od 1 sierpnia chudsza śmietana

Jak poinformowano dziennikarza PAP w Centralnym Związku Spółdzielni Mleczarskich od 1 sierpnia br., w porozumieniu z Ministerstwem Handlu Wewnętrznego i Usług zawiesza się produkcję i dostawę na rynek śmietany zawierającej 18 proc. tłuszczu. W sprzedaży znajdować się będzie wyłącznie śmietana 9 i 12 proc.

Tegoroczny skup mleka jest wyższy niż przed rokiem, co m.in. pozwoliło zawiesić reglamentację sprzedaży masła. Na skutek suszy ta korzystna tendencja w dostawach mleka uległa jednak ostatnio pogorszeniu. Obecnie dzienny skup tego surowca wynosi ok. 37 mln litrów. Stąd decyzja o zawieszeniu produkcji i wstrzymanie dostaw na rynek śmietany 18 proc., gdyż produkcja masła musi mieć pierwszeństwo.

Malejący zwykle w II półroczu skup mleka nie gwarantuje więc założonej produkcji masła w tym okresie. Stwarza to zagrożenie dla zgromadzenia odpowiedniej ilości masła na miesiące zimowe, zwłaszcza w I kwartale przyszłego roku. Zaoszczędzony tłuszcz w wyniku zaprzestania produkcji śmietany 18 procentowej będzie wykorzystany na masło. Powszechne przestrzeganie tej decyzji pozwoli uniknąć powrotu do reglamentowanej sprzedaży tego tłuszczu. Natomiast śmietany o niższej zawartości tłuszczu spółdzielczość mleczarska będzie dostarczać w ilościach zamawianych przez handel. Śmietany 9 i 12 proc. nie powinno więc brakować w żadnym sklepie nabiałowym. (PAP)

24 godziny

SESJA ICSU

W warszawskim Pałacu Staszica rozpoczęła się sesja Komitetu Ogólnego Międzynarodowej Rady Unii Naukowych (ICSU) — największej pozarządowej organizacji w zakresie nauk ścisłych i przyrodniczych. Rada koordynuje działalność 19 unii a w jej skład wchodzą przedstawiciele centralnych instytucji naukowych z ponad 70 krajów.

PRZY BUDOWIE METRA...

Do Warszawy przybyła 250-osobowa grupa radzieckich studentów. Chłopcy i dziewczęta z wielu ośrodków akademickich Kraju Rad będą przez 2 tygodnie pracować przy budowie warszawskiego metra i elektrowni atomowej w Żarnowcu.

AMERYKAŃSKA WYSTAWA W MOSKWIE

Jako ważny krok na drodze do utrwalenia i pogłębienia kontaktów handlowo-gospodarczych z ZSRR przyjął świat finansowo-przemysłowy USA zapowiedź zorganizowania w październiku br. w Moskwie amerykańskiej wystawy rolniczej „Agrobusiness USA—83".

W Stanach Zjednoczonych rozpoczęto zakrojone na szeroką skalę przygotowania do tej imprezy, której patronuje amerykańsko-radziecka rada handlowo-ekonomiczna, wpływowa organizacja grupująca ponad 200 największych w USA koncernów i firm.

ŚMIERĆ NA MORZU

Przypuszcza się, że przynajmniej ośmiu młodych Irlandczyków utonęło w niedzielę, kąpiąc się wbrew zakazowi na wybrzeżu atlantyckim. Wśród ofiar jest trzech braci.

Policja japońska podała, że w sobotę i w niedzielę w czasie kąpieli w basenach i w morzu utonęły w Japonii co najmniej 52 osoby.

STANOWISKO SYRII

Prezydent Syrii, Hafez Asad oświadczył, że wojska syryjskie pozostaną w Libanie, jeśli Izrael nie wycofa swej armii z tego kraju.

(Dalszy ciąg na str. 2)

CO DZIEŃ NIESIE

W 214 dniu roku słońce wzeszło o godz. 4.57, zajdzie zaś o 20.27.

Imieniny obchodzą

Alfons, Maria, Euzebiusz, Gustaw Elfryda, Karina, Świętosław

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie małe i umiarkowane, wzrastające do dużego. Przelotny opad lub burza. Temperatura maks. w dzień ok. 28 st. Wiatry słabe i umiarkowane w czasie burzy porywiste z kierunków południowych, skręcające na zachodnie. Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 992,2 hPa (744,2 mm).

Uśmiechnij się

— Kucharz z zastępu „Wilków morskich" prosi o pożyczenie cukru!

Z procesu „piotrkowskiej mieszkaniówki"

Oskarżeni odmawiają składania zeznań

(Teleksem z Piotrkowa Tryb.)

Odczytywanie aktu oskarżenia w sprawie tzw. „piotrkowskiej mieszkaniówki" (piszemy o tym na str. 3 w artykule pt. „Prezes i spółka") trwało bardzo długo, bowiem dużo czasu potrzebował prokurator na wyliczenie trzydziestu i kilku zarzutów przypisanych dwudziestu oskarżonym. Rozprawa przeciwko nim rozpoczęła się wczoraj przed Sądem Wojewódzkim w Piotrkowie. Pierwszą osobą która miała złożyć wyjaśnienia, była oskarżona E. B. — inspektor w dziale członkowskim Piotrkowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Pouczona przez sąd o prawach przysługujących oskarżonemu — odmówiła składania wyjaśnień. Zrozumiała zarzuty, ale odwołała wszystkie wcześniejsze wyjaśnienia składane w organach ścigania i nie przyznała się do winy.

Sąd na podstawie odpowiedniego przepisu odczytał tamte wyjaśnienia (zawarte są one w aktach sprawy a tych akt jest dziesięć tomów). Oskarżona kategorycznie odmówiła ustosunkowania się do tych wyjaśnień.

Analogiczna sytuacja powtórzyła się z drugą oskarżoną z tym, że sąd zezwolił jej na złożenie informacji (o to prosiła) o trybie i atmosferze przesłuchań w postępowaniu przygotowawczym, kiedy występowała jeszcze jako świadek w sprawie.

Składanie tych informacji wywołało u oskarżonej szok. Wezwano lekarza, a następnie Pogotowie Ratunkowe. Wyniki badania lekarskiego: oskarżona nie może uczestniczyć w rozprawie. Sąd zarządził przerwę w procesie do wtorku — godz. 9.00. Tak więc sprawa „mieszkaniówki" już na wstępie obfituje w sensacje. (tar)

JAK PŁACIĆ PODATKI?

▼ Część obowiązków spoczywa na pracodawcach a część na podatnikach ▼ ZUS będzie naliczać podatek osobom pobierającym emerytury zagraniczne

Od dnia 1 sierpnia weszły w życie nowe ustawy podatkowe, uchwalone przez Sejm na ostatnim posiedzeniu. Wyjątkiem jest ustawa o podatku od spadków i darowizn, która obowiązywać zacznie od momentu ogłoszenia.

Ogólne zasady opodatkowania, podobnie jak zakres ulg i wyłączeń, są na ogół znane. Mniej natomiast wiadomo o systemie naliczania podatków, obowiązkach podatników, zasadach płatności. Dotyczy to zwłaszcza podatku wyrównawczego. Wliczanie do podstawy jego wymiaru większości dochodów z różnych źródeł i tytułów sprawia, że grupa płatników dość wyraźnie się zwiększy. Przeważająca ich część nie będzie jednak bezpośrednio obarczona obowiązkiem obliczania dochodów, ustalania, czy ciąży na nich obowiązek podatkowy oraz wpłacania zaliczek. Czynności tych dokonywać będą macierzyste zakłady pracy.

W końcu każdego miesiąca (jeżeli dochody po uwzględnieniu ulg przekroczą 25 tys. zł) z wypłaty potrącona będzie odpowiednia zaliczka na rzecz podatku wyrównawczego. Ta zasada dotyczy tylko dochodów w macierzystym zakładzie, będzie on jednak również zobowiązany do naliczenia podatku od dochodów osiąganych w innych uspołecznionych miejscach zarobkowania. Te ostatnie zawiadamiać mają głównego pracodawcę o wypłaconych potencjalnemu podatnikowi kwotach, zarówno z tytułu umowy o pracę jak i np. umowy-zlecenia. Informacje te będą przesyłane raz na kwartał, a suma dochodów osiąganych w ten sposób doliczana do podstawy wymiaru zaliczki podatku.

Wyjątek stanowią tu jedynie dochody z tytułu odstąpienia praw autorskich. Instytucje (redakcje, wydawnictwa itp.) nie zawiadamiają macierzystego zakładu autora o wypłacanych honorariach. Mają natomiast obowiązek poinformowa-

(Dalszy ciąg na str. 2)

GDYBY NIE... NARZECZONY

Decyzja: co pokazać

Atmosfera egzaminacyjna. Grupa dziewczyn obstępuje tę, która opuściła właśnie pokój... Ale o szczegółach wszystkiego co w tym pokoju — za chwilę. Temat owego egzaminu zawierał się w piątkowym anonsie zamieszczonym w „DŁ": „Kierownictwo produkcji filmu „Tais" zaangażuje w charakterze odtwórczyń epizodycznych ról aktorskich dziewczęta w wieku 18—25 lat, o ładnej powierzchowności i nienagannej figurze". Obok drugich reżyserów Waldemara Prokopowicza i Janusza Weychera obserwuję kandydatki.

O umówionej godz. 11 była już spora grupa pań i panienek. Niektóre węszą sensację: czy nie chodzi tu o sceny porno? A może o striptiz, bo ostatnio w teatrach stale potrzebują dziewczyn do rozbierania się.

Sytuacja szybko się wyjaśnia. Zależnie od aparycji — a więc przydatności w tym filmie — dziewczyny dowiadują się mniej lub więcej o treści i scenerii. Najdłuższa wersja przeznaczona jest dla tych, które wyrażają chęć uczestniczenia w scenach nazywanych zazwyczaj odważnymi. Opis zdarzeń zmniejsza jednak emocje: „Akcja toczy się w czwartym wieku naszej ery w Aleksandrii — wyjaśnia W. Prokopowicz. — Jest to scena uczty. Patrycjat się bawi. Stopniowo atmosfera staje się coraz bardziej gorąca." Obyczajowość epoki zostaje szczegółowo nakreślona. Dziewczyny słuchają uważ-

(Dalszy ciąg na str. 5)

SPORT SPORT

W CZWARTEK OSTATECZNA DECYZJA

Od wczoraj Dziekanowski trenuje w Widzewie

O tym, że Dariusz Dziekanowski utalentowany piłkarz warszawskiej Gwardii i reprezentant Polski ma zamiar zasilić zespół Widzewa, wiedzieliśmy od dawna. Orientowaliśmy się również w tym, że rozmowy na temat jego przejścia do łódzkiego klubu są prowadzone i napotykają na wiele przeszkód. Rzecz bowiem cała sprowadzała się do tego, że piłkarzem była również zainteresowana warszawska Legia, robiąca silną „pakę". A taka piłkarska perełka bardzo przydałaby się w realizacji ambitnych zamierzeń szkoleniowców i działaczy Legii. Przed meczem pabianickiego Włókniarza z Legią miałem możliwość rozmowy z kierownikiem stołecznej drużyny p. Kesińskim, który zapytany o to czy rzeczywiście chcieliby widzieć w swoich szeregach piłkarza warszawskiej Gwardii, odpowiedział: — Tak, oczywiście. I na zakończenie dodał:

— Razem z trenerem Kopą podamy się do dymisji jeżeli Dziekanowski będzie grał w Widzewie. Wszystko jednak, wskazuje na to, że ta czynność chyba ich nie ominie.

Dariusz Dziekanowski od wczoraj bowiem trenuje w zespole Widzewa. Jego transfer wynosi rzeczywiście 21 milionów złotych, suma jak do tej pory najwyższa jaką wypłacono za pierwszoligowego zawodnika. Poinformował nas o tym kierownik drużyny RTS Widzew — Stefan Wroński. Dziekanowski jest już praktycznie zawodnikiem RTS Widzew, a w najbliższy czwartek zostanie najprawdopodobniej potwierdzony już do łódzkiego zespołu. Będzie to bardzo poważne wzmocnienie, które pozwoli na dobrą grę w lidze Widzewa jak i w rozgrywkach Pucharu UEFA.

(ASZ.)

- KADRA WYJEŻDŻA DO AUSTRALII
- NARKOMANI W AMERYKAŃSKIM FUTBOLU
- FILLOL KONTRA RIVER PLATE

PIŁKARSKIE CIEKAWOSTKI

Niezwykle ciekawa oferta nadeszła do Polskiego Związki Piłki Nożnej z Australii. W listopadzie tego roku rozgrywany tam będzie międzynarodowy turniej „Czterech kontynentów". Odbędzie się on w dniach 15—25 listopada. Oprócz Polski, która w tej imprezie reprezentowałaby kontynent europejski, wystartowałyby zespoły — Kamerunu Urugwaju oraz Australii. Zwycięzca otrzyma nagrodę w wysokości 75 tys. dolarów, za drugą lokatę przewidziana jest nagroda 50 tys. dolarów, a dwa pozostałe zespoły otrzymają po 25 tys. dolarów. Wszystkie koszty: podróży, zakwaterowania przejazdów — pokrywa organizator

Najprawdopodobniej reprezentacja Polski weźmie udział w tej imprezie, bowiem — zdaniem trenera **Antoniego Piechniczka** — jeszcze w tym roku po niezbyt udanym starcie w eliminacjach mistrzostw Europy należy sposobić zespół do eliminacji do mistrzostw świata i trzeba budować po prostu nową drużynę.

Skoro jesteśmy przy PZPN, to pion szkoleniowy ma duże trudności ze znalezieniem szefa wyszkolenia. Po zrezygnowaniu z tej funkcji **Andrzeja Zientary** (trener Wisły Kraków) nie można znaleźć kandydata. Warunki finansowe nie są za wysokie, a jeszcze dodatkowo kandydat musi zamieszkiwać w Warszawie i posiadać odpowiednie kwalifikacje. Pensja jednak jest trzykrotnie mniejsza aniżeli w klubach w związku z tym nie dziwimy się, że nie można znaleźć chętnych.

Z kolei w USA wybuchła afera związana z narkotykami, a ściślej rzecz biorąc z nadużywaniem tych środków przez piłkarzy występujących w zawodowej lidze amerykańskiej. Szef komisji dyscyplinarnej zawieszając na kilka spotkań Johnsona i Browniera z Cincinetti Bengals, Juniora ze St. Louis i Greka Stamricka z New Orleans stwierdził że zajmują oni szczególne miejsce w oczach publiczności. Używanie przez nich narkotyków podważa zaufanie kibiców do zawodowego futbolu i nie służy rozwojowi tej dyscypliny na kontynencie amerykańskim. Wpływa także demoralizująco na młodzież. Warto zaznaczyć, że Grek Stamrick „wisiał" już za przewinienia związane z narkomanią w poprzednich klubach, w których grał

Choć do rozpoczęcia sezonu piłkarskiego w Anglii pozostało jeszcze trochę czasu, na londyńskiej giełdzie przyjmowane są już zakłady dotyczące faworyta rozgrywek mistrzowskich Najwyżej stoją akcje Liverpoolu wyeliminowanego przez Widzew (13:1) następnie **Manchester United (5:2) i Tottenham** (10:1).

Natomiast w Argentynie trwa duży konflikt piłkarski pomiędzy reprezentacyjnym bramkarzem — Fillolem, a jego klubem — River Plate. Za odmowę gry w meczu z Huracanem Fillol zawieszony został przez klub na 7 dni, co łącznie już z poprzednimi karami wynosi 30 dni dyskwalifikacji Zgodnie z przepisami obowiązującymi w argentyńskim futbolu upoważnia to sponsora, a więc River Plate, do rozwiązania kontraktu z zawodnikiem

I jeszcze na zakończenie ciekawostka z Europy a ściślej rzecz biorąc, chodzi o frekwencję podczas meczów minionych rozgrywek europejskich pucharów

Najwięcej kibiców oglądało mecz w Pucharze Europy pomiędzy Realem Madryt i Interem Mediolan (95 tysięcy), Dynamem Kijów i Grasshoppers Zurych w Pucharze Europy (93 tys.) oraz Dynamem Tbilisi i Napoli w Pucharze UEFA (80 tys.).

* * *

Kolejne mecze kontrolne rozegrały pierwszoligowe zespoły przygotowujące się do inauguracji rozgrywek ekstraklasy.

W Zabrzu miejscowy Górnik pokonał prowadzoną przez Huberta Kostkę Zagłębie Sosnowiec 2:0 (1:0) zdobywając bramki po strzałach Pałasza i Pontusa.

Przebywający na terenie woj katowickiego Górnik Wałbrzych, beniaminek ekstraklasy rozegrał mecz w Gliwicach zwyciężając drugoligowego Piasta 3:1 (0:1) Bramki dla wałbrzyszan zdobyli Ciołek 2 oraz Śpiewak a dla drugoligowców — Kloze.

W niesamowitym upale kolarze wyłonili mistrza Polski

W Sobótce w woj. wrocławskim na trasie okrężnej prowadzącej pięknymi szosami wokół górskiego masywu Ślęzy o długości 186 km rozegrane zostały kolarskie szosowe mistrzostwa Polski. Wyścig odbył się w czasie prawdziwie afrykańskiego upału. Średnia temperatura wynosiła ponad 36 stopni Niewiele pomagał lekki wiaterek, przynosił bowiem również podmuchy gorącego żaru. Na trasie wyruszyło 98 kolarzy a wyścig ukończyło tylko 36, co najlepiej świadczy o trudach tej imprezy. Wycofali się m. in. liczni kadrowicze i czołowi kolarze kraju: **Krawczyk, Sereduiuk, Michalak, Wrona**, weteran polskich szos **Szurkowski** i wielu innych

Bohaterem tego „afrykańskiego" wyścigu był niespełna 23-letni zawodnik Gwardii Katowice — **A. Jaskuła**, który przed półmetkiem wspaniałym sprintem oderwał się od swoich rywali, a następnie ponad 100 km jechał samotnie. Na przedostatnim okrążeniu jego przewaga wynosiła już 3.5 min Obrońca tytułu mistrza Polski — **Lech Piasecki** (LKS Orlęta Gorzów) przyjechał na metę jako 24 natomiast kadrowicze: **Korycki** (LKS Agrosudety Jelenia Góra) był 21, a **Mierzejewski** (LKS Agromel Toruń) — 26. Cała ta trójka straciła do zwycięzcy wyścigu ponad 19 min.

WYNIKI: 1. A. Jaskuła (Gwardia Katowice) — 4:50.36, 2. Piotrowicz (Dolmel Wrocław) — strata 1.59 min., 3. Zagalewski (LKS Mazowsze Teresin), 4. Brzeźny (Dolmel Wrocław) 5. Z Jaskuła (Gwardia Katowice), 6. Dariusz Kajzer (Flota Gdynia) — wszyscy ze stratą 3.06 min 7 Charucki (Dolmel) — strata 3.18 min, 8. Szczepkowski (Legia) — 6.30 min, 9. Świnoga (LKS Mazowsze Teresin) — 6.30 min., 10. Skowronek (Legia) — 8.09 min

Polskie koszykarki — pauzowały

W czwartej kolejce spotkań finałowych Mistrzostw Świata w koszykówce kobiet Polki nie grały.

WYNIKI: ZSRR — Bułgaria 94:63 (44:35) ChRL — Jugosławia 76:58 (32:34), Korea Płd — Brazylia 80:79 (45:45)

Po czwartej serii spotkań finałowych bez porażki są nadal koszykarki Związku Radzieckiego oraz Korei Płd Dwukrotne mistrzynie olimpijskie — zawodniczki ZSRR — łatwo pokonały Bułgarię. Jeszcze raz okazało się że największy wpływ na grę tej drużyny ma mierzaca 210 cm Siemionowa. W meczu tym, w ciągu pierwszych 15 minut, pod nieobecność Siemionowej Bułgarki nawet prowadziły różnicą 4—6 pkt. Gdy jednak słynna Ula weszła na plac, strona bezwzględnie dyktująca warunki gry był zespół radziecki

Podobne elementy można było zaobserwować w meczu ChRL — Jugosławia Jugosłowianki które nie wygrały w finale jeszcze ani jednego spotkania prowadziły po 1 połowie 34:32 i zanosiło się na sensację Jednak znów zawodniczka wysoka — Chinka Yuefang (208 cm) przesadziła o zwycięstwie swego zespołu. Jednak nie ona a jej koleżanka Xiabo zdobyła najwięcej (28) punktów.

Reprezentacja Polski kolejny mecz z USA rozegrała w nocy z poniedziałku na wtorek

W SKRÓCIE

▲ Na torze kolarskim w Sofii zakończyły się międzynarodowe zawody o „Wielką Nagrodę" tego miasta. Trofeum to zdobył reprezentant gospodarzy Dimitrow, wyprzedzając w wyścigu sprinterskim swego rodaka Borysowa oraz Polaka Stępniewskiego Jeszcze lepiej nasi kolarze spisali się w wyścigu dystansowym Zwyciężył Polak Woszczyna, wyprzedzając drugiego naszego reprezentanta Wójcika — 62 pkt Stępniewski startował również w wyścigu australijskim plasując się na trzeciej pozycji

▲ W Legnicy rozpoczął się w poniedziałek międzynarodowy turniej piłki nożnej o memoriał marszałka Rokossowskiego Startują cztery drużyny

Oto wyniki pierwszego dnia turnieju: Miedź Legnica — drużyna Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej 3:1 (1:0), Zagłębie Lubin — Beroe Stara Zagora 2:1 (0:1).

▲ W międzynarodowych regatach wioślarskich które zakończyły się w Kopenhadze dobrze spisali się reprezentanci Polski Dwójka bez sternika zajęła pierwsze miejsce Czwórka bez sternika kobiet zajęła II lokatę podobnie jak męska czwórka bez sternika.

ZASKAKUJĄCE PROPOZYCJE CHIŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ POD ADRESEM WŁADZ TAJWANU

Zjednoczenie kraju na zasadzie odrębności systemów społecznych?

Chiny Ludowe przedstawiły ostatnio wiele nowych propozycji pod adresem Tajwanu, mających na celu ułatwienie procesu powrotu tej wyspy do ojczyzny i przyspieszenie pokojowego zjednoczenia kraju. Sformułował je w przeprowadzonej 26 czerwca w rozmowie z naukowcem amerykańskim chińskiego pochodzenia, prof. Winstonem Yangiem, czołowy przywódca chiński, przewodniczący Centralnej Komisji Doradczej KC KPCh Teng Siao-ping. Jak obecnie ujawniono w Pekinie, Teng zaproponował przeprowadzenie między KPCh a Partią Narodową Tajwanu (Kuomintangiem) rozmów na zasadzie równości, wyraził gotowość wysłania w każdej chwili przedstawicieli na Tajwan i zaprosił wysłanników Kuomintangu do ChRL, gwarantując im bezpieczeństwo oraz utrzymanie ich pobytu w tajemnicy. Teng Siao-ping podkreślił przy tym, czyniąc wyraźną aluzję do polityki USA, że w sprawach tych jakakolwiek obca ingerencja, byłaby całkowicie niedopuszczalna gdyż oznaczałoby to, iż Chiny nie uzyskały jeszcze pełnej niepodległości.

Przywódca chiński stwierdził, że po zjednoczeniu Tajwan stanowiłby specjalny region autonomiczny, wyposażony w dużą, choć nie całkowitą, autonomię. Mógłby tam być utrzymany inny niż w ChRL system społeczny i rząd tajwański miałby prawo prowadzić własną politykę wewnętrzną pod warunkiem, iż nie szkodziłaby ona interesom zjednoczonego państwa. Jedynie jednak ChRL mogłaby reprezentować Chiny na arenie międzynarodowej. Tajwan mógłby natomiast zachować własny system prawny i administracyjny oraz utrzymywać własne siły zbrojne, jeśli nie będą one stanowiły zagrożenia dla państwa chińskiego. Tajwan byłby też reprezentowany w rządzie centralnym.

W trakcie rozmowy z prof. Yangiem, Teng Siao-ping nawiązał też do stosunków chińsko-amerykańskich. Powiedział że choć ostatnio nastąpiła w nich pewna poprawa to jednak ludzie będący u władzy w USA, nigdy nie wyrzekli się polityki „dwóch państw chińskich". Podkreślił brak stabilności w polityce USA i wskazał że prezydent amerykański co innego mówi w czasie kampanii wyborczej, co innego gdy obejmie władzę jeszcze co innego w połowie i znów co innego pod koniec swej kadencji

WOJNA IRAŃSKO-IRACKA

Nowe walki — stare chwyty propagandowe

Ogłoszony w Bagdadzie komunikat dowództwa wojsk Iraku stwierdza że w wyniku walk w środkowym sektorze frontu irańsko-irackiego w rejonie położonym na wschód od miasta Zurbatija śmierć poniosło ponad 5 tysięcy żołnierzy irańskich. Zniszczono znaczne ilości sprzętu irańskiego. Samoloty irackie kontynuują naloty na pozycje nieprzyjacielskie w tym rejonie Komunikat podaje również, że artyleria irańska ostrzelała irackie miasto Mandali.

O zaciętych walkach w środkowym sektorze frontu informuje również radio teherańskie. Według tej rozgłośni, siły irańskie odparły wszystkie kontrataki jednostek irackich w tym sektorze. W sobotę i w niedzielę 3 tysiące żołnierzy irackich zostało zabitych, bądź rannych. Zniszczono 25 irackich czołgów i wozów pancernych Wojska irańskie wyzwoliły rejon Farah Abad który od 3 lat znajdował się w rękach armii irackiej.

Źródła w Teheranie podały wcześniej, że w sobotę rano siły irańskie rozpoczęły ofensywę w środkowym sektorze frontu, której celem jest wyzwolenie zajmowanych przez Irak terenów irańskich w rejonie Mehranu

Rząd Malty zamierza skonfiskować większość majątków kościelnych

Według informacji napływających z Malty, rząd premiera Dominica Mintoffa zamierza przystąpić do realizacji uchwalonej niedawno przez parlament ustawy o przejęciu przez państwo własności miejscowego Kościoła katolickiego. Zgodnie z ustawą konfiskacie ulegnie ok. 70 proc. majątków kościelnych.

Wicepremier Malty, Carmelo Mifsud Bonnici powiedział korespondentowi Reutera, że rokowania z Watykanem, zmierzające do przezwyciężenia kryzysu w stosunkach między Kościołem a państwem maltańskim, zakończyły się całkowitym niepowodzeniem i rząd zamierza w związku z tym podjąć jednostronne decyzje, polegające m.in. na realizacji wspomnianej ustawy w ciągu najbliższych 6 miesięcy.

Główną przyczyną załamania się negocjacji był według Bonniciego brak zgody Watykanu na wprowadzenie zasady bezpłatnego nauczania w 63 szkołach prowadzonych przez Kościół katolicki i odmowa przekazania państwu własności Kościoła nie potwierdzonej w oficjalnych dokumentach. Rokowania z Watykanem trwały od 7 lat.

Ustawa uchwalona 27 czerwca przewiduje, że wszelka własność nabyta w następstwie zasiedzenia, a zatem nie potwierdzona w dokumentach, powinna być przekazana państwu i wykorzystana w celu zapewnienia bezpłatnego nauczania, chyba że wykorzystuje się ją dla praktyk religijnych. Zgodnie z ustawą państwo przejmie również kontrolę nad własnością podarowaną Kościołowi, ale wykorzystywaną do innych celów, niż to przewidywał ofiarodawca.

Dziwny zbieg okoliczności

Mieszkańcy miasteczka Monosque, w południowej Francji byli w niedzielę świadkami dziwnego zbiegu okoliczności który spowodował śmierć dwóch osób i znalezienie zwłok trzeciej.

Śmierć na torach poniósł tu kierowca, który niefrasobliwie wiechał pod pociąg. Podczas postoju pociągu jeden z jego pasażerów szukał ochłody w przepływającym nie opodal kanale i utonął.

By znaleźć jego zwłoki spuszczono wodę w kanale. Utopionego nie znaleziono. Wydobyto natomiast zwłoki młodej kobiety, która, cierpiąc na depresję psychiczną zniknęła dwa dni wcześniej

Zbrodnie a la Agatha Christie

Agatha Christie nie wymyśliłaby bardziej ponurej historii: 67-letnia emerytka otruła w ciągu siedmiu lat swych dwóch mężów i amanta sypiąc trucizne do ich ulubionych budyniów. Po zgonie każdego z nich Maria Velten, określana przez znajomych mianem kobiety sympatycznej i pełnej życia, realizowała ich polisy ubezpieczeniowe na życie co dało jej niemałą fortunę.

Potknęła się przez nieostrożność. W czasie jednej ze sprzeczek zagroziła synowej, że skończy z nią jak „że swymi dwoma mężami".

Synowej nie trzeba było więcej, by wzbudzić podejrzenia. Policja dokonała reszty.

W roku 1980 pani Velten została ukarana za trucie okolicznych kotów...

Redaktor depeszowy
Redaktor techniczny
ALEKSANDER BATOROWICZ

JAK PŁACIĆ PODATKI?

(Dokończenie ze str. 1)

nia go osobiście o wysokości uzyskanych dochodów i ich elementach (tzw. koszty uzyskania). Ewidencje w tym przypadku powinni więc prowadzić sami podatnicy, zaś rozliczenie następować będzie po zakończeniu roku w odpowiednich urzędach skarbowych. Obowiązek zgłoszenia się do urzędu i złożenia oświadczenia podatkowego spoczywa na podatniku. Nie znaczy to jednak, iż zamknięta jest droga do zaliczkowego wpłacania podatku na konto tych urzędów.

Obowiązek samodzielnego rozliczania się z dochodów, w przypadku gdy przekraczają one kwotę wolną od podatku wyrównawczego (300 tys. zł rocznie, nie uwzględniając ulg) ciąży również na emerytach i rencistach. (Wyjątek stanowią tu osoby pobierające emerytury zagraniczne wobec których podatek naliczać będzie ZUS).

„Krajowi" emeryci i renciści mają również obowiązek wpłacania raz na kwartał zaliczek z tytułu podatku. Ich wysokość ustalić mogą samodzielnie i nie muszą jej — choć mogą — uzgadniać z urzędem skarbowym.

Wróćmy jeszcze do zasad naliczania zaliczek podatkowych przez pracodawców. Podstawą wymiaru podatku są niemal wszystkie dochody, a więc nie tylko regularne, ale również nieperiodyczne np. premie, nagrody, wypłaty z tytułu podziału zysku itp. Przyjęta formuła obliczania zaliczek podatkowych przewiduje, iż ciężar obciążeń naliczonych od wynagrodzeń nieperiodycznych rozkładać się będzie równomiernie na cały rok.

Zaliczki na poczet podatku pobierane będą przez wszystkie miesiące z wyjątkiem grudnia. Składka za ten miesiąc płacona będzie w styczniu wraz z rozliczeniem podatkowym za cały rok. Przypomnijmy, że podstawą opodatkowania jest dochód roczny. Możliwa jest więc zarówno konieczność dopłaty, jak i zwrotu części zaliczkowanych kwot.

Ulgi w podatkach wynikające np. z sytuacji rodzinnej będą uwzględniane automatycznie przez zakłady pracy, zgodnie z posiadanymi informacjami. Warto jednak zwrócić uwagę, że np. fakt utrzymywania rodziców lub rodzeństwa niezdolnego do pracy i nie posiadającego żadnych dochodów a uprawniający do ulgi może być nie znany macierzystemu zakładowi. Obowiązkiem pracownika jest więc poinformować o sytuacji rodzinnej, a także o zmianach jakie w niej następują w ciągu roku Zgłosić należy również wszystkie inne okoliczności uprawniające do ulgi, np. poniesienie wydatków na budowę i remont domu rodzinnego lub też wniesienie do spółdzielni wkładu budowlanego, bądź mieszkaniowego.

Warto przypomnieć również, że jeszcze w tym tygodniu wydawnictwo „Rzeczpospolita" opublikuje pełny tekst ustaw podatkowych wraz z zarządzeniami towarzyszącymi oraz wyjaśnieniami interpretacyjnymi.

(PAP)

Gospodarność po poznańsku

(Dokończenie ze str. 1)

ła zbudowana na powszechną wystawę krajową w 1929 roku Przed kilkoma laty podjęto decyzję o jej zamknięciu ponieważ stare i zniszczone konstrukcje groziły niebezpieczeństwem Władze miasta przy dużym zainteresowaniu i poparciu społeczeństwa postanowiły odbudować to piękne miejsce, w którym zgromadzono największy w Polsce zbiór roślin różnych stref klimatycznych a także bogatą kolekcję ryb Będzie to gruntowna przebudowa a palmiarnię stanowić będzie zespół 10 pawilonów których mury otocza stary obiekt Dopiero potem po odbudowaniu stare konstrukcje ścian i dach zostaną rozebrane.

Budowlanych czeka zatem trudne zadanie, bowiem prowadzone prace nie mogą naruszyć specyficznego mikroklimatu palmiarni Jej kubatura zwiększy się o 24 tys metrów sześciennych Zakłada się, że ponownie zostanie ona udostępniona zwiedzającym na przełomie 1988/1989 roku.

(PAP)

KRONIKA WYPADKÓW

▲ Trzy osoby znajdujące się na chodniku przy zbiegu ul Julianowskiej i Zgierskiej doznały obrażeń na skutek potrącenia przez nadjeżdżającego „Fiata 126 p" Przyczyna wjechania auta na chodnik było zablokowanie dojścia do pedału hamulca

▲ Świadkowie czołowego zderzenia Fiata 125 p" z Syrena", które nastąpiło wczoraj ok godz. 7.45 na ul Drewnowskiej przed posesją nr 90 — proszeni są o zgłoszenie się do WKRD MO. Łódź, ul. Wł. Bytomskiej 60 tel. 292-22 w. 562 Jeden z kierowców przebywa w szpitalu

▲ Do szpitala w Pabianicach przewieziona została z dwojgiem małych dzieci Elżbieta W — pasażerka „Fiata", prowadzonego przez będącego w stanie nietrzeźwym Andrzeja N., który na skutek utraty panowania nad pojazdem wpadł na słup przy ul. Rudzkiej 109 Lekkomyślny kierowca ze złamaną nogą przebywa również w szpitalu

(ab)

24 godziny

(Dokończenie ze str. 1)

TAMILOWIE WALCZĄ Z SYNGALEZAMI W PARYŻU

W sobotę i w niedzielę, w Paryżu w wyniku starć między zamieszkującymi tam przedstawicielami Tamilów i Syngalezów zginęły dwie osoby a co najmniej sześć zostało rannych. Policja zatrzymała kilkunastu uczestników rozruchów.

W grudniu 1982 r. w Paryżu mieszkało oficjalnie około 2 600 obywateli Sri Lanki. Oficjalnie spisy nie biorą jednak pod uwagę nielegalnych imigrantów. Według obliczeń katolickich ośrodków charytatywnych, w stolicy Francji przebywa 9.000 Tamilów i 1000 Syngalezów.

DOOKOŁA ŚWIATA W LILIPUCIEJ ŁODZI

Amerykański żeglarz William Dunlop (lat 42), który wsławił się przepłynięciem latem ub. roku przez Atlantyk najmniejszą łodzią, zamierza obecnie taką samą lilipucią łodzią (długości zaledwie 2,72 metra) opłynąć całą kulę ziemską. W niedzielę odbił on od nabrzeża portu w Portland w stanie Maine.

„PERPETUUM MOBILE"?

Hiszpański wynalazca rodem z Walencji, Diego Baena zapewnia, że skonstruował samonapędzający się samochód elektryczny. Samochód zasilany energią z dwóch generatorów prądu stałego, o łącznej mocy 12 koni mechanicznych, może rozwijać szybkość do 90 km na godz.

Zdaniem wynalazcy to prawie „perpetuum mobile" może funkcjonować nieprzerwanie przez dwa lata.

WIĘCEJ PSZENICY W JUGOSŁAWII

Według oceny związkowego urzędu statystycznego, tegoroczne zbiory pszenicy w Jugosławii wyniosą najprawdopodobniej 5,37 mln ton, tj. o ok. 156 tys. ton więcej, niż w 1982 r.

Planuje się skupienie przez państwo ok. 3.521 tys. t. pszenicy, tj. w przybliżeniu 2/3 tegorocznych zbiorów.

Opr. A. B.

Za dużo beztroski za mało wyobraźni

Dyżurny inspektor operacyjny Ratowniczego Ośrodka Koordynacyjnego Polskiego Ratownictwa w Świnoujściu, Ignacy Gałda poinformował o przeprowadzonych 1 bm na Wybrzeżu Szczecińskim dwóch akcjach ratowniczych, w wyniku których uratowano życie czterem osobom.

W rejonie Niechorza żołnierze WOP dostrzegli materac z mężczyzną dryfującym na pełnym morzu w odległości około 4 km od brzegu — przy dość silnym wietrze o mocy do 6 st w skali Beauforta wiejącym od strony lądu oraz wysokiej fali W tych warunkach nie mogła wyjść w morze łódź Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, zaalarmowano więc znajdujący się w morzu kuter patrolowy Wojsk Ochrony Pogranicza który przejął mężczyznę na pokład Był to 19-letni Jan G. zamieszkały w Oleśnie, uczestnik obozu ZHP w Niechorzu.

Z Międzyzdrojów zaalarmowano Stację Ratownictwa Okrętowego, że w odległości około mili morskiej od brzegu dryfują dwie kobiety na materacu oraz mężczyzna na tzw. windsurfingu z ułamanym żaglem Przy silnym wietrze i wysokiej fali nie mieli oni możliwości powrotu. W tej sytuacji skierowano na pomoc jednostkę ratowniczą „Rosomak" oraz łódź rybacką Mlz-2" Rybacy wzięli na pokład Małgorzatę T i Jolantę P przebywające na wczasach w Międzyzdrojach (obie mieszkanki Prudnika) oraz pechowego amatora windsurfingu Zygmunta H. lat 32, z Katowic.

Oba przykłady dowodzą wyjątkowej beztroski i braku wyobraźni.

(PAP)

Podwójnie gorący dzień dla łódzkich strażaków

(INFORMACJA WŁASNA)

Wczoraj jednostki straży pożarnej woj miejskiego łódzkiego miały pełne ręce roboty Jak nas poinformował oficer dyżurny Komendy Wojewódzkiej SP w Łodzi — kpt. poż. — Jacek Brzuska do godz 21 wybuchło 6 groźnych pożarów, a poza tym sekcje strażackie zanotowały 15 interwencji.

Najgroźniejszy był pożar lasu w miejscowości Zagłoba w gminie Stryków. Żywioł objął 6.5 ha wysokich drzew. Od godz 15 walczyło z ogniem ponad 20 sekcji zawodowych ze Zgierza Strykowa i Łodzi wspomaganych przez jednostki OSP. Akcja trwała do późnych godzin wieczornych

W kilku miejscach zapaliła się wczoraj zżęta słoma Cztery hektary słomy spłonęły na polu PGR w Glinniku. W RSP Piątkowisko ogień strawił 3 sterty i słomę pokombajnową. Podobne pożary wybuchły na polach indywidualnych rolników w Jagodnicy k Aleksandrowa (1 ha) oraz na peryferiach Łodzi przy ul 11 Listopada.

Prawdopodobnie w każdym z wymienionych przypadków przyczyną powstania ognia była nieostrożność i lekkomyślność ludzi Od iskry lokomotywy spalinowej zajęły się natomiast sucha trawa i kępy gałęzi wzdłuż torów kolejowych na szlaku ze Zgierza do Jedliczów Płonący las ciągnął się przez kilka kilometrów i zagrażał okolicznym lasom i polom uprawnym

Pożary nie ominęły wczoraj i samej Łodzi Przy ul. 1 Maja spłonął zaparkowany Fiat — 125 p". Prawdopodobnie przyczyną powstania ognia było zwarcie instalacji elektrycznej Właściciel poniósł straty ok 30 tys. złotych

Strażacy ostrzegają: jest nadal bardzo sucho Najmniejsza nieuwaga może spowodować ogromne straty W tych warunkach nawet największa akcja gaśnicza nie pozwoli ich uniknąć Zmniejszyć zagrożenie pożarowe może tylko wzmożona czujność i ostrożność ludzi.

(sk)

WYWIAD MARSZAŁKA SEJMU S. GUCWY

Doniosłe decyzje VI sesji Sejmu PRL

Posiedzeniem 28 lipca zamknięta została VI wiosenna sesja VIII kadencji Sejmu PRL. Najważniejsze decyzje podjęte w tym czasie przez nasz parlament charakteryzuje marszałek Sejmu Stanisław Gucwa w wywiadzie udzielonym PAP.

Zakończona sesja wiosenna — podkreślił Stanisław Gucwa — była równie aktywna jak poprzednia sesja jesienna, jeśli idzie o działalność ustawodawczą, a szczególnie — kontrolną. W ciągu tych ponad 4 miesięcy w sesji wiosennej Sejm odbył 8 posiedzeń, uchwalił ponad 20 ustaw i podjął 36 uchwał. Rozpatrzył także 5 informacji rządowych, w tym bardzo doniosłą wypowiedź prezesa Rady Ministrów gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego, na przedostatnim posiedzeniu. W tym czasie posłowie zgłosili 38 interpelacji i zapytań.

Na pierwszym miejscu trzeba tu wymienić niewątpliwie nowelizację Konstytucji, która była trzecią zmianą ustawy zasadniczej do 1980 roku. Nowela ta — jak wiadomo — dotyczyła 4 kwestii. Największe znaczenie ustrojowe ma podjęta właśnie w ciągu tej sesji ustawa o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego. Po raz pierwszy w Polsce Ludowej stworzony został tą ustawą samorząd terytorialny i określono system jego funkcjonowania. Nie jest to więc tylko nowa regulacja od strony prawnej, ale także nowa regulacja ustrojowa. Po prostu instytucje demokracji socjalistycznej zostały wzbogacone właśnie przez powołanie samorządu terytorialnego, któremu oddano prawa decydowania we wszystkich sprawach swojego terenu. Chciałbym przypomnieć, że po raz pierwszy w tak szerokim zakresie trwały konsultacje nad tym projektem, który był wniesiony przez Radę Państwa.

Mówię o tym dlatego, że wprawdzie nie mamy jeszcze ustawy o konsultacji, ale z tego instrumentu już korzystamy. Był to sprawdzian dodatni. Na pewno nie wszystkie, ale najważniejsze, projekty ustaw trzeba poddawać właśnie tak szerokim konsultacjom.

Miniona sesja charakteryzowała się niesłychanie ważnymi decyzjami. Zniesiono stan wojenny. Sejm uchwalił ustawy: o amnestii oraz o szczególnej regulacji prawnej w okresie przezwyciężania kryzysu społeczno-ekonomicznego, która umożliwiła właśnie podjęcie uchwały o zniesieniu stanu wojennego. Sesja miała szczególne znaczenie polityczne. Sejm podjął na poprzednim posiedzeniu w rezultacie wszystkich tych działań i ustaw specjalną uchwałę, która kwituje w sposób pozytywny działalność rządu w okresie stanu wojennego i jednocześnie wyraża wotum zaufania dla rządu, który powinien dalej tą linią prowadzić swoją działalność.

Przez cały okres tej kadencji Sejm bardzo dużo czasu poświęca problematyce ekonomicznej. Jeśli chodzi o ostatnią sesję — omawialiśmy wiele problemów związanych z przezwyciężaniem kryzysu oraz przywróceniem właściwego rytmu życiu społeczno-gospodarczemu kraju. Wyrazem tego było uchwalenie przez Sejm planu społeczno-gospodarczego na lata 1983—85, a także zaakceptowanie rządowych programów oszczędnościowego i antyinflacyjnego. W tej grupie spraw istotne znaczenie ma rządowy program rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej do 1990 r.

Sejm po raz pierwszy, zgodnie z nowymi uprawnieniami, rozpatrywał sprawozdanie rządu za 1982 rok nie tylko w zakresie budżetu, ale także bilansu płatniczego oraz planu kredytowego.

Sejm nie uchylał się od decyzji mniej popularnych, ale niezmiernie istotnych dla kształtowania sprawiedliwego podziału dochodów. Mam tu na myśli dyskutowane na ostatnim posiedzeniu ustawy dotyczące podatków.

W warunkach inflacji deficytu budżetowego Sejm musiał się zdecydować na podjęcie tych ustaw, aby poprawić wpływy państwa. Skala zwiększenia tych wpływów nie jest szczególnie wysoka, ale w jakimś stopniu, częściowo przynajmniej wychodzi na spotkanie tym kłopotom, jakie w tej chwili mamy w budżecie.

— Wyrazem aktywności ostatniej sesji, podobnie jak jesiennej było nie tylko uchwalanie ustaw, ale przede wszystkim zaktywizowanie działalności Sejmu w zakresie kontroli...

— Przejawem tego było szczególnie rozpatrzenie przez Sejm informacji rządu o realizacji reformy gospodarczej oraz sprawozdania Komisji d.s. Samorządu Pracowniczego Przedsiębiorstw o aktualnych problemach tego samorządu. Po szerokich dyskusjach, w przyjętych uchwałach Sejm wyraził wolę zarówno kontynuacji reformy gospodarczej jak i podkreślił potrzebę eliminowania tych zjawisk, które spotkały się z ujemną oceną społeczną (na przykład zawyżanie cen, brak dostatecznego powiązania wzrostu płac z wydajnością pracy, osłabienie w niektórych przedsiębiorstwach walki o wzrost jakości produkcji itd.). W rezultacie tych dyskusji i wniosków zawartych w sejmowych uchwałach rząd przygotowuje odpowiednie nowe regulacje prawne.

O ile chodzi o sprawę samorządu — ponieważ Sejm bezpośrednio koordynuje jego działalność w przedsiębiorstwach — w uchwale po pierwsze zaakcentowano zarówno potrzebę dalszego rozwoju samorządu pracowniczego z punktu widzenia całego systemu rozwoju demokracji socjalistycznej, jak i konsekwentnego upowszechnienia samorządu w tych dziedzinach gospodarki, w których występują specyficzne warunki.

— Jaką rolę w pracach Sejmu odgrywają komisje?

— Komisje nie tylko rozpatrywały projekty wszystkich ustaw wnosząc do ich treści wiele zmian, przedstawiały swoje opinie na plenarnych posiedzeniach, podejmowały także z własnej inicjatywy różne problemy i zagadnienia istotne dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego i społecznego. Chciałbym tu podkreślić ogromną pomoc, jaką uzyskujemy w Sejmie ze strony NIK, która w tych ostatnich miesiącach podjęła wiele tematów o szczególnie dużym znaczeniu ekonomicznym.

W wiosennej sesji komisje odbyły 240 posiedzeń, a podkomisje — 45, prezydia komisji obradowały 114 razy. Komisje uchwaliły 74 dezyderaty i opinie, które skierowano do organów rządowych.

W trakcie wiosennej sesji powiększone zostały składy: Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie (ze 120 do 150 osób) oraz zespołu doradców sejmowych. Wszystkie te poczynania pozwalają efektywniej pracować w Sejmie tzn. stworzyły możliwości formułowania bardziej trafnych dojrzałych opinii i uchwał, jak — i co jest niesłychanie ważne — głębszego analizowania wszystkich zjawisk determinujących dalszy rozwój społeczno-gospodarczy.

Reasumując, sesja wiosenna była bardzo owocna, zarówno w sensie politycznym bo zakończyliśmy pewien etap działania państwa w warunkach niepełnej normalności, a zniesieniem stanu wojennego wkraczamy w okresie funkcjonowania normalnych struktur życia politycznego; owocna także dlatego, że zostały w tym czasie uregulowane ważne problemy, które od 1980 r. a nawet wcześniej były w krytyce społecznej wielokrotnie podnoszone.

— Czy sesja jesienna zapowiada się równie pracowicie?

— Obecnie Prezydium Sejmu i komisje przygotowują się do sesji jesiennej. Przerwa potrwa, jak się przewiduje około 5 tygodni.

Oczywiście sesja wiosenna jest pewnym etapem prac; problemy, których nie udało się do końca rozstrzygnąć w zakończonej sesji przejdą automatycznie na sesję jesienną. Szukać będziemy w Sejmie pozytywnego rozwiązania dla wielu ważnych problemów. W tej chwili jeszcze nie zamykamy programu prac dla sesji jesiennej; tzn. uściślamy go do końca marca 1984 r., co się wiąże, oczywiście, także z perspektywą przyszłych wyborów.

Rozmawiał: GRZEGORZ MILEWSKI (PAP)

EKSPORT — DLA HOBBYSTÓW

Wojciech Sujczyński i Marek Wasilewski, inżynierowie mechanicy z wykształcenia, żeglarze z zamiłowania, prowadzą od półtora roku zakład rzemieślniczy wyrobów z tworzyw sztucznych, w którym robią m. in. jachty typu „Mak". Ich łódka kosztuje 270 tys. zł i jest najtańszą tego typu w kraju. Wystawiali ją na tegorocznych Międzynarodowych Targach Poznańskich i nawet z powodzeniem, jeśli za nie uznać wielu zainteresowanych. Do podpisania kontraktu z odbiorcą zagranicznym ostatecznie jednak nie doszło. Z kilku powodów.

Żeby wejść na rynek zachodni (a trzeba pamiętać jakimi możliwościami surowcowymi i maszynowymi dysponuje polski rzemieślnik), trzeba być konkurencyjnym pod względem ceny. Wypadałoby więc przy obecnym przeliczniku dolarowym sprzedać jacht za 170 tys. zł, czyli o wiele mniej niż można uzyskać w kraju i poniżej kosztów wytwarzania. „Dlatego — mówi Marek Wasilewski — eksport rzemieślniczy się nie opłaca". Może jednak warto jachty sprzedawać za granicą, bo w końcu jak długo będą znajdować nabywców w kraju? Mój rozmówca pokazuje list z Aten od kolejnego kupca. „Może coś z tego wyjdzie?.. Poprzedni kontrahenci zgłaszali się do „Remexu" — spółki handlowej, za której pośrednictwem jako członkowie spółdzielni rzemieślniczej jesteśmy zobowiązani handlować — i ostatecznie z rozmów wyszły nici. Sądzę, że w sposobie pracy tej spółki tkwi jakiś błąd. Pewnie wkrótce przyjdzie nam przestawić się na produkcję zlewozmywaków, bo przecież z czegoś trzeba żyć..."

Większość rzemieślników-eksporterów sprzedaje swe wyroby za granicą za pośrednictwem central handlu zagranicznego. Są to rzemieślnicy — członkowie spółdzielni. Tylko oni bowiem mogą korzystać z ulgi podatkowej za eksport — niewielkiej zresztą, bo 5-procentowej.

„Na co wystarcza te 5 proc.? — zastanawia się Zbigniew Budziarski prowadzący w Rzemieślniczej Spółdzielni „Elektrometal" dział eksportu. — Dobrze jeśli na opakowania, które muszą być staranniejsze". Rzemieślnik — artysta, eksporter ceramiki, który zastrzegł sobie anonimowość — twierdzi, że jest to ulga symboliczna. Mogłaby być znacząca dopiero przy wysokich obrotach, tych zaś rzemieślnik się obawia. Wszak stosunek do tego sektora gospodarki jest co najmniej ambiwalentny, a i patrzących niechętnym okiem nie brakuje.

Obok rzemieślników eksportujących swe wyroby za pośrednictwem spółdzielni i Towarzystwa Eksportowo-Importowego „Remex", są również rzemieślnicy-eksporterzy indywidualni. Możliwość tę stworzyła ustawa z 26 lutego ub. roku, w myśl której rzemieślnik po uzyskaniu koncesji ministra handlu zagranicznego może prowadzić eksport samodzielnie. W Łodzi mamy w tej chwili czterech rzemieślników posiadających koncesje, z których jeden zaczął już eksportować odzież. Rozmawiać z nim jednak nie zdołałam; wyjechał za granicę finalizować kolejny kontrakt. Pozostali albo zaczynają dopiero inwestycje (wyroby ze szkła), albo unikają na razie rozmowy.

Edzisława Ogiawska — naczelnik wydziału produkcji, usług, zbytu i eksportu łódzkiej Izby Rzemieślniczej, podobnie jak zajmujący się eksportem pracownicy spółdzielni rzemieślniczych (w Łodzi najwięcej eksportuje Spółdzielnia „Wytwórczość Różna"), twierdzą że eksport rzemieślniczy mógłby się rozwijać, przysparzając korzyści nie tylko samym producentom, lecz i krajowi. Przecież rzemieślnicy korzystają tylko z 20-proc. odpisu dewizowego, a reszta jest wykorzystywana poza rzemiosłem. A zatem za każde 100 dolarów uzyskanych w eksporcie rzemieślnik odkupuje według oficjalnego kursu 20, a resztę otrzymuje w złotówkach. W lepszej sytuacji są rzemieślnicy-artyści korzystający z 50-proc. odpisu dewizowego, lokowanego na koncie „A". Ich sytuacja jest korzystniejsza również dlatego, że „zwykli" rzemieślnicy odpis dewizowy zobowiązani są gromadzić na koncie „S", z którego korzystać mogą tylko importując surowce, wyjeżdżając za granicę w celu podpisywania kontraktów itp. Nie mogą natomiast korzystać z dewiz agromadzonych na koncie „S" jeśli chcieliby kupić surowiec w „Pewexie" lub od innych przedsiębiorstw krajowych żądających prócz złotówek także wkładu dewizowego.

Wspomniane już przez moich rozmówców bariery rozwoju rzemieślniczego eksportu oraz wiele innych związanych z tym kwestii żywo dyskutowano podczas lipcowego spotkania Komisji Aktywizacji Eksportu przy Łódzkim Oddziale Polskiej Izby Handlu Zagranicznego, w której uczestniczyli z jednej strony rzemieślnicy, a drugiej zaś przedstawiciele spółek eksportowo-importowych mieszczących się w Łodzi, a także przedstawiciele „Remexu" i „Coopeximu". Jak na każdym tego typu spotkaniu, wypłynęły kwestie najbardziej palące dla rzemieślników.

A więc: jeśli wszystkim zależy na rozwoju eksportu, to szkoda że w tym roku zabrakło preferencji surowcowych dla rzemieślników-eksporterów. Absolutnie nigdzie rzemieślnicy nie mogą otrzymać odpowiedzi dlaczego nie udało się stworzyć instytucji odpisów dewizowych z I obszaru płatniczego. Centrale handlu zagranicznego wydają się zainteresowane by wyrób rzemieślniczy sprzedać za granicą po jak najniższej cenie, podczas gdy surowce importowane sprzedają rzemiosłu po cenie jak najwyższej. Rzemieślnik może wyjechać za granicę zabierając jako eksponaty swoje wyroby, ale tylko wtedy, gdy ma koncesję na eksport, lub jeśli jego wyroby przedstawia „Remex". Nie może ich natomiast zabrać za granicę gdy ma dopiero zamiar penetrować zagraniczne rynki zbytu. Przepisy celne traktują go wówczas jak normalnego turystę. Pożądane byłoby utworzenie banku kredytowania dewiz dla rzemieślników, którzy zamierzają podjąć produkcję eksportową, a nie posiadają jeszcze dewiz, bowiem nie zawarli kontraktu. Ów kredyt umożliwiłby im zakup maszyn, surowców do produkcji eksportowej.

Tyle wnioski z wspomnianej narady. Powędrowały one do stosownych urzędów. A co dalej?...

Eksport rzemieślniczy jest, jak dotąd, niewielki. Na prawie 300 tys. zakładów rzemieślniczych, w ub. roku na eksport produkowało 2 tys. Zważywszy bariery, o których była mowa, można by ich właścicieli uznać za hobbystów-maniaków czyniących to dla ambicji. Naturalnie, powody są inne. Eksportować warto, bo można zdobyć dewizy na surowce i materiały, ale wówczas warto eksportować tylko tyle, ile potrzeba na samozaopatrzenie, co zresztą zaczyna robić w tej chwili przemysł kluczowy. Eksportować również trzeba — jak czyni to jedna z łódzkich rzemieślniczek wytwarzająca oszczepy — bo chłonność polskiego rynku na niektóre, zwłaszcza specjalistyczne wyroby, jest ograniczona.

Rzemieślniczy eksport jest i może być jeszcze bardziej opłacalny dla kraju — o czym było na początku. Wzrost tych korzyści byłby proporcjonalny do wzrostu obrotów, których oczywiście nie należy przeceniać, czyniąc z rzemiosła kolosa, którym nie jest.

„Bez rzemiosła nie da rady" — oto popularny w RFN slogan oznaczający że nowoczesne społeczeństwo o wysoko rozwiniętej gospodarce nie może się obyć bez wyrobów i usług małych i średnich wysoko kwalifikowanych zakładów rzemieślniczych, które potrafiły przetrwać i utrzymać się w dobie industrializacji.

I u nas, choć zakładów rzemieślniczych mamy dwa razy mniej niż w RFN, a zatrudnionych w nich czterokrotnie mniej — wypada oddać cesarzowi co cesarskie. Rzemiosło jest elastyczne. Ma łatwość przestawiania się na poszukiwane profile produkcji, może być poszukiwanym kooperantem przemysłu, dla którego wytwarza zresztą już dziś detale do produkcji eksportowej, nie czerpiąc z tego żadnych profitów. Przede wszystkim zaś potrafi szybko reagować na zmieniające się potrzeby rynku i umie zarabiać na wszystkim. Eksportować można najróżniejsze wyroby, o czym świadczyły doniesienia z ekspozycji rzemiosła na ostatnich MTP. **By tę szansę wykorzystać, potrzebne jest jednak spełnienie zasadniczego warunku. Stanowić go może proeksportowy system podatkowy, który nie czyniłby tej produkcji nieopłacalną.**

AGNIESZKA OSTAPOWICZ

Prezes i spółka

ZOFIA TARNOWSKA

W tej sprawie odpowiadać będzie przed Sądem Wojewódzkim w Piotrkowie aż 20 osób. Postawiono im w akcie oskarżenia 33 zarzuty, obejmując okres 1976—1982 r. Dochodzenie prowadzone w tej sprawie — jakże przykrej ze społecznego punktu widzenia, a zuchwałej w aspekcie prawnym — trwało od końca października ubiegłego roku do końca czerwca br. Odkryło ono prawdziwą aferę łapówkowo-mieszkaniową, w której uczestniczyli ludzie z urzędu godni zaufania, pełniący odpowiedzialne funkcje, decydujący o załatwianiu życiowych spraw obywateli zgodnie z obowiązującymi zasadami praworządności i sprawiedliwości społecznej.

Akt oskarżenia obejmuje osoby zatrudnione w Wojewódzkim Związku Spółdzielni Mieszkaniowych, Piotrkowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i Wydziale Lokalowym Urzędu Miasta w Piotrkowie Tryb. Osoby te przyjmowały tzw. korzyści majątkowe w związku z pełnieniem funkcji publicznych. Inne osoby pośredniczyły w załatwianiu przydziałów mieszkań, przyspieszeń przydziałów, cedowania wkładów, wydawania skierowań na zasiedlenie, zamiany mieszkań itd. Powoływały się na wpływy w instytucjach państwowych i przyjmowały łapówki. Materiały dotyczące „łapówkodawców" wyłączono do odrębnych postępowań karnych, podobnie jak materiały dotyczące pośredników, co do których nie ma dowodów na to, że dopuścili się płatnej protekcji, a tylko pełnili „funkcje pomocnicze" przy wręczaniu korzyści majątkowych.

Chronologia wydarzeń

Do roku 1975 funkcjonowała w Piotrkowie Tryb. Piotrkowska Spółdzielnia Mieszkaniowa. Od czerwca tegoż roku, mocą uchwały Rady Centralnego Związku Budownictwa Mieszkaniowego, powołano do życia Wojewódzką Spółdzielnię Mieszkaniową, likwidując poprzednią. Trzy lata później reaktywowano Piotrkowską Spółdzielnię Mieszkaniową i jednocześnie zreorganizowano Wojewódzką Spółdzielnię Mieszkaniową powołując Wojewódzki Związek Spółdzielni Mieszkaniowych. W jego gestii pozostały sprawy spółdzielni mieszkaniowych z całego województwa. Na tym nie koniec. Zapał reorganizacyjny nie gasł i w styczniu 1981 r. powołano jeszcze jedną jednostkę — Spółdzielnię Mieszkaniową im. J. Słowackiego (biedny poeta!), administrującą lokalami na osiedlu im. G. Narutowicza, co urzędowo nazywało się „Zachód, Północ"...

„Nieprawidłowości"

Rok 1982 zburzył ten szczególny ład funkcjonowania jednostek zajmujących się jedną z najważniejszych dziedzin życia społecznego — gospodarką mieszkaniową. Zaczęły się mianowicie lustracje i kontrole. I tak: w Piotrkowskiej Sp-ni Mieszkaniowej dotyczyła ona przydziałów i zamian mieszkań w latach 1975—79, a w Wojewódzkim Związku Sp-ni Mieszkaniowych zasad sprzedaży mieszkań za pośrednictwem Biura Handlu Zagranicznego „Locum". Potem — już w czasie śledztwa — poddano sprawdzeniu działalność spółdzielni mieszkaniowych z terenu Piotrkowa w latach 1976—82. Wyniki były — powiedzmy oględnie — niepomyślne. W zakresie działalności pełnomocnika „Locum" nieprawidłowości występowały w 22 proc. badanych spraw, a w zakresie przydziałów i zamian mieszkań przez PSM i SM im. Słowackiego — w 68 proc. spraw!

Szczęśliwe dzieci

Chyba tylko w Piotrkowie znajdowały się kilkunastoletnie dzieci, które figurowały na listach członków spółdzielni mieszkaniowych. Chyba tylko w Piotrkowie znajdowały się osoby, które nie były członkami spółdzielni a dostawały mieszkanie. Kontrole wykazały poza tym: przydzielanie większych mieszkań niż to wynikało z uprawnień, nieuzasadnione przyspieszenia w przydziale mieszkań, dokonywanie zamiany bez istotnych przyczyn i warunków, tworzenie dodatkowych list przyspieszeń po formalnym przydziale, podpisywanie decyzji o przydziałach przez pracownika działu członkowsko-mieszkaniowego zamiast przez członków zarządu, zarezerwowanie do dyspozycji „Locum" nadmiernej liczby mieszkań w stosunku do realnej możliwości ich sprzedaży itd.

PRAWO I ŻYCIE

Później były jeszcze inne kontrole — ale te już w trakcie śledztwa, któremu początek dało złożone przez jedną z obywatelek miasta w MO zawiadomienie o szczególnych praktykach pracownicy Wydziału Lokalowego Urzędu Miasta. Otóż pośredniczyła ona w załatwianiu przyspieszenia przydziałów mieszkań wykorzystując wpływy w Piotrkowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i przyjmowała za to łapówki. Sprawdzono te informacje — okazały się prawdziwe. I tegoż dnia wszczęto śledztwo, które w końcu położyło kres aferze o ogromnym zasięgu, aferze, w której nie ma może wyników w postaci uzyskiwania milionowych korzyści (przywykliśmy ostatnio do operowania milionami, lub nawet dziesiątkami milionów) ale jest ogromny ładunek szkodliwości społecznej godzącej w podstawowe zasady ustrojowe, w zaufanie obywateli do władzy, w funkcjonowanie instytucji powołanych do sprawiedliwego dzielenia deficytowych dóbr mieszkaniowych.

Szczególnie przykrą i żenującą okolicznością jest fakt, że całej aferze patronował i w niej efektywnie uczestniczył — co wynika z aktu oskarżenia — sam prezes Wojewódzkiego Związku Sp-ni Budownictwa Mieszkaniowego, człowiek z wyższym wykształceniem, zarabiający prawie 30 tys. zł miesięcznie. Co prawda w śledztwie nie przyznał się do żadnego z zarzucanych mu czynów i twierdził, że nigdy i od nikogo nie przyjął korzyści majątkowej, ale dowody zgromadzone przez prokuraturę a wymienione w uzasadnieniu aktu oskarżenia przeczą kategorycznemu oświadczeniu prezesa, którego nazwisko widnieje na pierwszym miejscu listy oskarżonych.

W tej sprawie zeznawać będzie około 100 świadków. Główni oskarżeni (7 osób) pozostają w areszcie.

informator ZWIĄZKOWY

KILKA DANYCH LICZBOWYCH

Do 28 lipca do Sądu Wojewódzkiego w Łodzi wpłynęły 383 wnioski o rejestrację związków zawodowych. Do tej pory zarejestrowano 377. Jednocześnie do tego sądu trafiły już wnioski o wpisanie do rejestru 252 zarządów zakładowych. Oznacza to, że 252 organizacje związkowe dokonały wyboru swoich zarządów.

Związki zawodowe na terenie woj. miejskiego łódzkiego liczą ponad 90 tys. członków (20 proc. zatrudnionych). W wielu zakładach działają grupy inicjatywne i komitety założycielskie. Okres urlopowy utrudnia organizowanie zebrań zatwierdzających statuty. Po szczycie kwietniowo-majowym notuje się więc pewien zastój organizacyjny. Ożywienie nastąpi niewątpliwie we wrześniu i październiku.

TRUDNE PROBLEMY PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH...

... były tematem spotkania przedstawicieli związków zawodowych przedsiębiorstw tej branży, w dniu 23 lipca. Związkowcy poinformowali się wzajemnie o metodach działań i formach pracy, a zwłaszcza o niemałych kłopotach. Wynikają one w dużej mierze z ciążenia związkowców do różnych innych związków, w zależności od profilu produkcji, czy usług przedsiębiorstwa, w którym pracują. Jest to nie tyle przywiązanie do tradycji, ile spojrzenie na majątek związkowy, w którego gromadzeniu uczestniczyli. W związku z różnicą zdań postanowiono ponownie spotkać się w szerszym gronie 16 sierpnia. Omawiana będzie wówczas sprawa powołania federacji. Rzecz jest dość skomplikowana. Pracownicy MPK — par excellence komunalni — organizują własną federację. Inne organizacje komunalne są jeszcze małe, reprezentują niewielkie zakłady. Podjęcie decyzji nie będzie więc łatwe.

SZYBKI ODZEW

Szybkim odzewem na postulaty Federacji Związków Zawodowych Pracowników Przemysłu Lekkiego nazwał sekretarz Prezydium Komitetu Założycielskiego, Andrzej Meksa, spotkanie ministra przemysłu lekkiego — E. Grzywy ze związkowcami, które odbyło się 26 lipca.

— Spotkanie to traktujemy, jako pierwszą fazę współpracy federacji z resortem, z którym kontakty uważamy za niezbędne.

ODPOWIEDZIALNI I UPOWAŻNIENI

Skoro mowa o Federacji Związków Zawodowych Przem. Lekkiego, dodajmy, że Komitet Założycielski powołał odpowiedzialnych i upoważnionych przedstawicieli do utrzymywania kontaktów organizacyjnych ze związkami zawodowymi w 8 makroregionach.

W makroregionie centralnym (czyli w naszym), są nimi:

* Lechosław Łapka — WZPB „1 Maja" (tel. 651-66 w. 257) — odpowiedzialny za województwa: warszawskie, skierniewickie, siedleckie i łódzkie;
* Zbigniew Barczewski — ZWO „Vera" (tel. 51-29-00 i 51-29-55 w. 347) — odpowiedzialny za woj. piotrkowskie, sieradzkie i łódzkie;
* Henryk Arendt — ZPB „Rena-Kord" (tel. 896-50 w. 329) — odpowiedzialny za woj. płockie i konińskie;
* Ryszard Chudzik — ZPB „Poltex" (tel. 772-00) — odpowiedzialny za woj. radomskie, kaliskie i włocławskie.

Odpowiedzialnym i upoważnionym do kontaktów związkowych w przemyśle skórzanym w całej Polsce jest

* Bolesław Olesiński — ŁZPS „Skogar" (tel. 52-93-06).

ZARZĄDZENIE MINISTRA W SPRAWIE KAS ZAPOMOGOWO-POŻYCZKOWYCH

12 kwietnia minister pracy, płac i spraw socjalnych wydał zarządzenie dotyczące kas zapomogowo-pożyczkowych. W myśl tego zarządzenia w każdym zakładzie może działać tylko jedna kasa, a w przedsiębiorstwach wielozakładowych — kilka. Kasę zorganizować może minimum 30 osób. Jeśli zakład jest mniejszy, można organizować kasy międzyzakładowe. O powstaniu kasy decyduje walne zebranie zainteresowanych, wśród których mogą znajdować się również emeryci i renciści. Zasady działania kasy określa jej statut uchwalony przez walne zebranie członków lub ich delegatów. Kasa powinna posiadać rachunek bankowy otwierany na wniosek zarządu. Zakład pracy ma obowiązek udzielać jej pomocy w postaci pomieszczenia, materiałów biurowych, obsługi prawnej i księgowej itp.

Nadzór społeczny nad kasą sprawują związki zawodowe na zasadach przez siebie określonych. Oznacza to, że kasy mogą istnieć bez związków, ale jeśli w danym zakładzie związki są — mają one obowiązek nadzorowania kasy.

PRAKTYCZNE WSKAZÓWKI

Kolejną porcję praktycznych wskazówek dla działaczy i organizatorów związków zawodowych zawiera następna broszura z serii **„Komentujemy ustawę o związkach zawodowych"**, Henryka Magdziaka. Nosi ona tytuł: **„Zakładowe organizacje — formy i metody działalności".**

KALENDARIUM

● 3 sierpnia o godz. 12.30 w siedzibie Zespołu Informacyjnego Doradczego Związków Zawodowych przy pl. Zwycięstwa 13 odbędzie się spotkanie przedstawicieli związków zawodowych służby zdrowia. Proszeni są także przedstawiciele związków znajdujących się w trakcie rejestracji.

● 3 sierpnia o godz. 13 przy ul. Piotrkowskiej 232 przewidziane jest spotkanie związków zawodowych budowlanych.

● 5 sierpnia o godz. 9 przy pl. Zwycięstwa 13 — spotkanie związków zawodowych pracowników zakładów chemicznych.

Tematem spotkań — obok spraw bieżących, organizacyjnych — jest powołanie federacji.

● 9 sierpnia o godz. 10 (pl. Zwycięstwa 13) zbierze się Prezydium Komitetu Założycielskiego Federacji Zw. Zaw. Prac. Przem. Lekkiego. Będzie się omawiać działalność związków w poszczególnych branżach i zakładach, a także sprawę tworzenia struktur ponadzakładowych.

W każdy wtorek i czwartek o godz. 11 odbywa się posiedzenie Sekretariatu Komitetu Założycielskiego Federacji.

● Przedstawiciele łódzkich związków wezmą udział w spotkaniu, które się odbędzie 3 sierpnia w Warszawie. Zgromadzi ono przedstawicieli związkowców spółdzielczości inwalidzkiej, pracy i rzemiosła artystycznego. Temat: struktury ponadzakładowe.

O WPŁYWIE OGRODÓW NA OBYCZAJE I SZCZĘŚCIE

„Panie Boże sprawiedliwy, jeżeliś kiedy różnymi plagami karał złych, niesprawiedliwych królów, wydzierców, szarpaczów, dziś pokaż sprawiedliwość swoją nad Królem Janem Kazimierzem, aby pioruny na niego z jasnego nieba trzyskały, żeby wszystkie owe, które dopuściłeś na Faraona, jego dotknęły plagi..." Tymi i podobnymi słowami, klęcząc a ręce na przemian to załamując to ku niebu wznosząc, pani Sułkowska z Głuchowska pod Rawą przywitała króla na dziedzińcu swojego domu. Przyczyną owego niezwykłego wybuchu gniewu był, według Paska, żal o... „brzezinę, którą sobie miała za wirydarz zaraz pode dworem, a wycięte ją do obozu królewskiego na szałasy".

To stare dzieje. Inaczej, w inny sposób o tę samą sprawę walczymy dzisiaj. Oto telewizyjna kamera pokazuje teren budowy nowego osiedla mieszkaniowego: pnie powycinanych starych drzew, wzburzone twarze mieszkańców okolicznych domów i liczne dokumenty, papiery, petycje kierowane do rozmaitych przedsiębiorstw, urzędów, decydentów niskich i wysokich szczebli administracyjnej hierarchii.

A to program minimum. O brzezinę przy domu czy drzewa w nowoczesnym osiedlu mieszkaniowym dopominano się niegdyś i dopominamy się dzisiaj w imię prawa do życia w środowisku ukształtowanym w zgodzie z najprostszymi, naturalnymi ludzkimi potrzebami.

Mógłby ktoś powiedzieć „historia się powtarza" i tak uznać smutną konieczność rezygnacji z codziennych potrzeb osobistych na rzecz bezwzględnych wymogów życia społecznego. Ale — historia także uczy — że to niekoniecznie musi być tak, że przeciwnie, organizacja życia społecznego to nic innego, jak tworzenie warunków nie tylko sprzyjających zaspokajaniu podstawowych potrzeb indywidualnych, ale także ich rozwijaniu. Między innymi opowiada o tym bogata i ciekawa historia powstawania i rozwijania się w Polsce sztuki ogrodowej.

Pierwsze ogrody, przy klasztorach, rezydencjach królewskich i patrycjuszowskich, powstawały już w okresie Średniowiecza. O ich tworzeniu decydowały obok względów użytkowych wiążących się z hodowlą drzew owocowych, warzyw i roślin leczniczych, również wskazania religii, pod wpływem których dążono do przeciwstawienia dzikiej, pierwotnej przyrodzie form zorganizowanych. Powszechnie w Polsce ogrody zakładano od czasów Renesansu. Wówczas też zaczęto wykraczać poza potrzeby użytkowe w kierunku poszukiwania przeżyć i emocji estetycznych. Odtąd też ogrody, organizowane i komponowane zgodnie z aktualnymi kryteriami estetycznymi, pełniły ważną kulturową funkcję miejsca wypoczynku, zabaw, obcowania i współżycia ze światem przyrody, bezpiecznego, umożliwiającego oderwanie się od codziennego trybu życia.

Prawdziwy rozkwit sztuki ogrodowej nastąpił w okresie Baroku. Nazwiska artystów, bo byli nimi ci, którzy tworzyli założenia ogrodowe Wilanowa, Ujazdowa, Ogrodu Saskiego czy później (kiedy to w drugiej poł. XIX w. nastała moda na ogród angielski — krajobrazowy) — w Arkadii, Puławach, Natolinie, podobnie jak nazwiska artystów komponujących zieloną architekturę warszawskich Łazienek, należą do historii europejskiej kultury. Formy królewskich i magnackich ogrodów promieniowały na cały kraj. W końcu XIX wieku cała Polska była zapełniona ogrodami zakładanymi przy licznych rezydencjach i dworkach, coraz więcej też powstawało ogrodów publicznych, parków. Po II wojnie światowej było w kraju jeszcze ok. 10 tysięcy ogrodów.

Myli się ten, kto sądzi, że teraz znowu mamy ich więcej. Niestety — wspaniałą tradycję łatwiej można dzisiaj odnaleźć na kartach literatury przedmiotu (wspaniałe dzieło Gerarda Ciołka „Ogrody polskie"!) niż w otoczeniu naszych domów, osiedli, miast. Z naszej winy (m. in. wskutek braku troski o relikty przeszłości) znaczna część ocalałych po wojnie ogrodów uległa zniszczeniu, dewastacji. Tych, które zachowały się jest podobno ok. 5 tysięcy. Są w bardzo złym stanie. Podobnie jak ogrody miejskie. Nie potrafimy czy nie chcemy o nie zadbać?

Cóż, że kuratorzy znaczących kompleksów pałacowo-ogrodowych wiedzą, że ogród będąc świadomie ukształtowaną przestrzenią jest sztuką w stopniu nie mniejszym niż architektura, której jest integralną częścią i dopełnieniem. Cóż, że jak kurator Łazienek Marek Kwiatkowski, głoszą potrzebę odrodzenia sztuki ogrodowej, poważnego zajęcia się ogrodami i mądrej, umiejętnej w nich pracy, od lat dowodząc, iż trzeba aby ludzie wiedzieli, że np.: krzew powinien być umiejętnie przycinany a nie redukowany do kilku gałązek, wszystkie trawniki nie mogą być równe, powinno się jak najmniej używać kosiarek elektrycznych (bo zabijają owady), polski trawnik to łąka obsypana kwiatami, każdy ogród wymaga zachowania określonego stylu, a do tego trzeba znać i klimat epoki i wiedzieć, jakie gatunki roślin wtedy sadzono, integralną częścią ogrodów jest zwierzyna i ptactwo, konsekwencją wycinania krzewów jest brak słowików, a ocembrowywania stawów — topienie się jeży, że wreszcie natura wymaga uczucia.

Tymczasem, pracownicy przedsiębiorstw zieleni miejskiej już nawet w teorii nie pretendują do miana artystów, a decyzje w wielu przypadkach ciągle jeszcze podejmują ludzie nie znający się na rzeczy. W najlepsze więc asfaltuje się ogrodowe aleje, ocembrowuje stawy, wycina krzaki, a wszystko to wśród warkotu otoczonych kłębami dymu ciężarówek i elektrycznych kosiarek.

Dziwne myśli przychodzą do głowy, kiedy się czyta, że już ponad półtora wieku temu, 15.VI.1817 r. na posiedzeniu Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, jego wiceprezes Stanisław Wodzicki wystąpił z rozprawą na temat określony tytułem „O wpływie oświaty ludów na ogrody i nawzajem o wpływie ogrodów na obyczaje i szczęście domowe".

E. ZARACHOWICZ

Niepokojąca „eksplozja" dolara

Korespondent PAP, Marek Ostrowski, pisze:

W poniedziałek na giełdzie paryskiej dolar ustanowił swój nowy rekord w wymianie na walutę francuską, przekraczając jednocześnie „barierę psychologiczną" 8 franków — 8,0240. Wprawdzie dolar zwyżkuje także w stosunku do innych walut zachodnioeuropejskich, w tym także do tych, które mają silną pozycję, jak frank szwajcarski czy marka zachodnioniemiecka, jednak to właśnie wobec waluty francuskiej wzrost kursu dolara jest najbardziej zaakcentowany: dolar bowiem w ciągu niespełna czterech lat podwoił swój kurs wobec franka, bo na przełomie 1979 i 1980 r. za dolara dawano jeszcze tylko 4 franki.

Dla Francji, która wdrożyła program oszczędnościowy zmierzający do opanowania inflacji i przywrócenia równowagi w handlu zagranicznym, taki rozwój sytuacji walutowej jest szczególnie niekorzystny. Paryż reguluje w dolarach dwie trzecie należności za import: każde 10 centimów różnicy w kursie dolara powiększa o 2 miliardy franków deficyt francuskiego bilansu handlu zagranicznego. Eksperci rządowi liczyli się z możliwością 60-miliardowego deficytu na koniec br. ale swoje obliczenia przypasowywali do kursu niższego.

Co gorsza, nie ma perspektyw na poprawę sytuacji, zwłaszcza po niedawnej wypowiedzi amerykańskiego ministra handlu, Malcoema Baldrige'a, który przyznał, że dolar jest „przewartościowany", ale powiedział zaraz, iż owo „przewartościowanie" nie zostanie skorygowane przed wyborami prezydenckimi w USA (pod koniec przyszłego roku). Samo to oświadczenie — zdaniem maklerów — wpłynęło na zwyżkę kursu.

Kraje zachodnioeuropejskie wielokrotnie oskarżały administrację amerykańską o egoizm i niedliczenie się z sytuacją partnerów w tej sprawie. Amerykański deficyt budżetowy i polityka drogiego pieniądza przyciągają za ocean kapitały zarówno inwestycyjne, jak i czysto spekulacyjne. Polityka ta, jeśli nie niweczy, to w każdym razie poważnie utrudnia wszelkie wysiłki krajów zachodnioeuropejskich dla przełamania stagnacji gospodarczej.

Kolejna konsekwencja tej „eksplozji" dolara to pogłębienie trudności krajów rozwijających się, których zadłużenie — i tak bardzo wysokie — rośnie. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest ryzyko zaostrzenia napięć społecznych i sytuacji międzynarodowej w ogóle.

Paryski dziennik gospodarczy „Les Echos" publikuje w poniedziałek pełen zaniepokojenia komentarz, wskazujący, że nieustanny wzrost kursu dolara stwarza „wręcz ryzyko dla pokoju w świecie". Pierwszą przyczyną obecnego kryzysu gospodarczego — pisze dziennik — jest ogólne zadłużenie jednych krajów wobec innych, które uniemożliwia rozwiązanie problemu stopy procentowej i paraliżuje gospodarkę światową. Rozwiązanie tego typu kryzysu możliwe jest dwiema drogami: albo drogą konfliktów, czyli „prawem najsilniejszego", albo drogą pokojową, tj. poprzez zwołanie zgromadzenia wszystkich zainteresowanych krajów dla zbadania problemu zadłużenia. Wiadomo bowiem — pisze dziennik — iż istniejące obecnie długi nigdy nie będą mogły być zwrócone. Im bardziej zaś dolar będzie poszukiwany dla ich spłacenia, tym bardziej wzrastać będzie brzemię długów. Istnieją konferencje światowe dla redukcji zbrojeń; pilną sprawą jest zwołanie konferencji światowej dla „rozbrojenia" nadmiernych długów — stwierdza dziennik w konkluzji.

Aby ludzie wiedzieli!

Błogosławieństwa papieskie na pocztowych kasetach

Francuskie Ministerstwo Łączności organizuje eksperyment: „ustną pocztę", w której znane i u nas dźwiękowe pocztówki zastąpią nagrania kasetowe. Okazją do wylansowania tej formy korespondencji stanie się sierpniowa wizyta w Lourdes papieża Jana Pawła II. Tam też będzie można nagrywać i wysyłać kasety.

Koncesję na ich rozprowadzanie uzyskała prywatna firma. Będzie je dostarczać do 10 sklepów z dewocjonaliami w Lourdes. Wybrano tę branżę handlową, gdyż na taśmie każdej kasety nagrane już będzie, wygłoszone po francusku i trwające półtorej minuty, błogosławieństwo udzielone przez papieża. Z taką kasetą trzeba będzie udać się na pocztę, gdzie w specjalnej kabinie można będzie nagrać jednominutowy dodatkowy tekst np. pozdrowień czy życzeń dla dowolnego adresata. Tam też będą sprzedawane specjalne koperty, chroniące zawartość przed uszkodzeniem. Cena kasety — 30 F (nieco ponad 4 dolary), zaś wysyłki — 3,10 F (pół dolara).

Chociaż wizyta papieża w Lourdes została ustalona na 14 i 15 sierpnia, kasety są w sprzedaży już od końca czerwca. W październiku, kiedy minie sezon pielgrzymek, resort łączności podsumuje wnioski — i zapewne korzyści — z eksperymentu.

(Z. K.)

Droższe od pieniędzy

Dyplom wisi na honorowym miejscu. Nie jest to żadne wyróżnienie za eksport, czy wyniki produkcyjne, ale dla Zakładu Uszczelnień i Wyrobów Azbestowych „Polonit", mającego opinię przedsiębiorstwa, które najmocniej zatruwa środowisko — ma on wartość szczególną. Zakład otrzymał go bowiem za zwycięstwo w konkursie na poprawę warunków pracy. Realizując rozwiązanie, dzięki któremu zmniejszyło się w wydziale przędzalni zapylenie pyłem azbestowym, 25-osobowy zespół, który opracował konstrukcję obudowy przędzarek „FM — Y BOSSO", otrzymał za to nagrodę I kategorii. W jego skład wchodzą pracownicy Biura Projektów Przemysłu Włókienniczego i Zakładów „Uniprot" oraz „Polonitu".

Co skłoniło przedsiębiorstwo do poszukiwań, które w efekcie przyniosły rozwiązanie nagrodzone przez prezesa NOT Ministerstwa Pracy, Płacy i Spraw Socjalnych; Zdrowia i Opieki Społecznej; Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki?

— Przetwarzamy azbest — mówi dyrektor „Polonitu", Mirosław Kucharski. — W procesie tym wydziela się pył groźny dla dróg oddechowych, bo stwarzający niebezpieczeństwo zachorowań na pylicę azbestową. Z produkcji tej nie można zrezygnować, bowiem jak dotąd nie udało się niczym zastąpić azbestowej przędzy, z której powstają szczeliwa, np. dla energetyki, wyroby termoizolacyjne, z których korzysta hutnictwo czy górnictwo, płyty azbestowe bez których nie sposób obejść się w wielu dziedzinach gospodarki. W tej sytuacji nie pozostaje nam nic innego, jak stała poprawa urządzeń klimatyzacyjnych wentylacyjnych, filtrujących, jak poszukiwanie skuteczniejszych rozwiązań.

Najwięcej pyłu powstaje w procesie przędzenia, dlatego właśnie tam skierowaliśmy swoją uwagę. Koncepcja obudowy przędzarek powstała w 1980 roku, jednak towarzyszyło jej wiele obaw. Przede wszystkim, czy załoga przyjmie to rozwiązanie, czy je zaakceptuje? Czy hermetyczna obudowa nie będzie przeszkadzać w pracy, czy wreszcie nie obniży wydajności. Na świecie takich rozwiązań dotąd się nie spotykało. Nic też dziwnego, że pomysł przyjęto z dużym sceptycyzmem.

— Jego realizacja z pewnością dłużej by się przeciągnęła — dodaje szef bhp w „Polonicie", Józef Osiewała — zadecydował jednak doping opiekuna zakładu z ramienia Państwowego Inspektoratu Pracy — inż. Jerzego Jordana. Postawił on w zasadzie kropkę nad „i", stawiając przed nami ostatecznie termin zmniejszenia zapylenia w przędzalni do końca czerwca 1983 roku.

Co oznacza to rozwiązanie dla załogi? Najlepiej pokazują to liczby. W 1975 roku po modernizacji przędzalni i zastosowaniu nowoczesnych urządzeń udało się tam obniżyć zapylenie z 3,6—6 mg na m sześc. do 1,5—2,5 mg. Obowiązująca norma jest jednak bardziej rygorystyczna i wynosi 2 mg na m sześc.. Dzięki zamknięciu przędzarek w obudowie ze szkła organicznego zapylenie wynosi obecnie 0,6—1,3 mg na m sześc. Przy pomiarze stosowaną na świecie metodą wagową oznacza to średnio 0,63 pyłka na cm sześc. Warto dodać, że w krajach zachodnich norma ta wynosi obecnie 2—5 pyłków na cm sześc. (ale proponowane już jest jej zaostrzenie).

Ile kosztowało zakład to rozwiązanie?

— Oczywiście, w I etapie po zainstalowaniu obudowy do maszyn, o 20 proc. spadła nam wydajność pracy — mówi przewodniczący rady pracowniczej w „Polonicie", Tadeusz Skorek. — Ludzie musieli przyzwyczajać się do nowych warunków. Teraz wydajność nawet wzrosła. Rozwiązanie zdało więc w pełni egzamin. Potwierdza to także kierownik zakładu przędzalni, gdzie pracują przędzarki w obudowach — Kazimierz Głąbka. — Poza tym — dodaje — osłony do maszyn instalowano bez zatrzymywania produkcji. Kosztowało to zakład 3 mln zł. Z wygospodarowaniem tych pieniędzy „Polonit" nie miał problemów. (W tym roku uruchomiono tu nowy zespół maszyn do produkcji sznurów termoizolacyjnych z włókien krótkich; pozwala to wykorzystać do ich wytwarzania surowce odpadowe; „Polonit" uzyskał dzięki temu 10 mln złotych oszczędności).

Czy pomysłem „Polonitu" interesują się inni? Kontaktowały się już w tej sprawie Zakłady Azbestowe z Gryfowa. Przyjrzeć się bliżej temu, co zrobiło łódzkie przedsiębiorstwo, chce również przemysł lniarski. Być może i tam da się zastosować zbliżone rozwiązania.

* * *

Czyżby przykład „Polonitu" miał być jedną z jaskółek zapowiadających, że jeśli idzie o poprawę warunków pracy — coś się zmienia na lepsze? Reforma gospodarcza i pogoń za efektami ekonomicznymi jakby te sprawy usunęły w cień. Konieczne stało się reaktywowanie społecznych inspektorów pracy, co też uczyniła ustawa sejmowa z 24 czerwca br. Działanie społecznych inspektorów pracy powinno złagodzić ten problem. Dotąd bowiem na poprawę warunków pracy nie starczało pieniędzy. A przecież są cele, których — choć na złotówki przeliczyć się często nie da — to są od pieniędzy ważniejsze.

EWA ŁUKASIEWICZ

BOMBĘ PIWA? — A FIGĘ!

Napój zakazany

Wielu uważa, że piwo słusznie zostało objęte nową ustawą antyalkoholową, gdyż jego konsumpcja stale rosła i osiągnęła już bardzo wysoki poziom. Fakty jednak przeczą temu twierdzeniu. Jak się dowiadujemy, spożycie piwa na statystycznego mieszkańca Łodzi wynosi 19 litrów rocznie i jest to najniższy wskaźnik z wszystkich większych aglomeracji w kraju. A tymczasem statystyczny Czechosłowak wypija w ciągu roku ponad 130 litrów piwa.

Według nowej ustawy antyalkoholowej obowiązującej od 13 maja, piwo podlega takim samym ograniczeniom (m. in. sprzedaży) jak wódka. Szkoda, bowiem przy chronicznym niedoborze napojów orzeźwiających piwo mogłoby tę lukę skutecznie wypełnić. Jest ono przecież właśnie napojem orzeźwiającym, o niewielkiej zawartości alkoholu.

Sprzedaż piwa jest problemem nie tylko w Łodzi. Podobnie jest w całym kraju — mówili o tym w ubiegłą środę na naradzie w Warszawie dyrektorzy wszystkich browarów w Polsce. Szacuje się, że po 13 maja zdolność wchłonienia piwa przez rynek wynosi zaledwie 30—40 proc. produkcji. Ustawa ograniczyła bowiem nie tylko liczbę punktów posiadających zezwolenie na handel piwem, ale także godziny, w których ten handel może się odbywać. I to są właśnie główne trudności. A przecież np. w czasie żniw rolnicy bardzo chętnie gasiliby pragnienie nie „Pepsi" czy „Cytronetą", a właśnie piwem. Tylko że rolnik nie przerwie pracy w polu o godz. 13, żeby pójść do najbliższego sklepu. Poza tym wiele punktów upoważnionych do sprzedaży piwa pracuje do godz. 15 czy 16, co w efekcie skraca czas sprzedaży do 2—3 godzin dziennie.

Czy więc handel nie jest zainteresowany sprzedażą tego napoju? Nie można sprawy generalizować, ale coś chyba w tym jest. Sprzedawcy nie są premiowani od sprzedaży piwa, a mają z nim tylko kłopoty: duży ruch klientów, skup butelek, ciężkie pojemniki. Jak się dowiadujemy, trwa przegląd sieci handlowej właśnie pod kątem udzielania zezwoleń na handel piwem. Nie ma jeszcze definitywnie ustalonej liczby takich sklepów, ale szacuje się, że na terenie woj. miejskiego łódzkiego będzie to około 750 punktów. Jest to uzgodnione z kompetentnymi władzami, m. in. z naczelnikami dzielnic i samorządami mieszkańców. Nadal nie będą mogły sprzedawać piwa tzw. punkty małej gastronomii (np. rożny), skutkiem czego będziemy praktycznie pozbawieni możliwości napicia się piwa beczkowego.

Czy są jakieś wyjścia z sytuacji w jakiej znaleźli się klienci, a przy okazji także zakłady piwowarskie? Postulatów jest kilka. Pierwszy i najważniejszy z nich to taki, aby piwo o niskiej zawartości alkoholu (do 4,5 proc.) nie było zaliczane do napojów alkoholowych, w związku z czym nie podlegałoby wszelkim ograniczeniom obowiązującym od 13 maja. Dobrze byłoby, aby sklepy posiadające zezwolenie na handel piwem pracowały dłużej, dzięki czemu wydłużyłby się czas jego sprzedaży. Kolejny postulat dotyczy spowodowania zainteresowania sprzedawców większymi obrotami tym napojem. Jest to sprawa dyskusyjna, ale póki handlowcom nie będzie zależało na zwiększeniu sprzedaży piwa, póty jego zbyt się nie poprawi. Proponujemy też, aby zwłaszcza w okresie upałów browary zwiększyły produkcję piwa pasteryzowanego, a zmniejszyły — gorszego, nietrwałego. Piwo przecież psuje się, gdy jest za długo przechowywane w nieodpowiednich warunkach, a ktoś, kto raz po długich staraniach kupił butelkę kwaśnego piwa, długo nie da się namówić na ponowny zakup.

Można też zastanowić się w jaki sposób zwiększyć możliwości sprzedaży piwa beczkowego. Browar nr 3 w Łodzi, który takie piwo produkuje, jest w stanie dać na łódzki rynek około 200 hektolitrów dziennie, ale jego spożycie z trudem sięga 100—150 hektolitrów. (Dla porównania: dzienna konsumpcja piwa beczkowego w aglomeracji warszawskiej waha się w granicach 600—700 hektolitrów).

Na koniec jeszcze jedna propozycja. Wzorem znanych nam punktów sprzedaży w kraju (np. warszawskiego „Sezamu") proponujemy uruchomić w Łodzi sklep, który prowadziłby wyłącznie ciągłą sprzedaż piwa. Mógłby on być czynny np. w godzinach 13—20. Nie jest do tego potrzebny duży lokal, wymagane byłoby tylko duże zaplecze i wygodny dojazd. Zakłady piwowarskie zobowiązałyby się do zapewnienia stałych dostaw. Jednocześnie w tym samym lokalu powinien być uruchomiony skup butelek. Zastrzegamy się jednak wyraźnie: chodzi o sklep prowadzący sprzedaż piwa na wynos, bez możliwości konsumpcji na miejscu. Sprawa jest chyba możliwa do uzgodnienia między zakładami piwowarskimi, Wydziałem Handlu i „Społem". Zresztą producent mógłby na pewien czas wydzierżawić np. pusty sklep „Otexu", w którym teraz sprzedaje się drogą herbatę i torby z plastyku, i tam zorganizować sprzedaż własnymi siłami.

Czekamy więc na jakieś działania, które poprawią obecną sytuację. Na razie produkcja idzie, piwa w sprzedaży brak, a pić się chce...

JERZY S. BARSKI

Ciekawe projekty nadwełtawskich wynalazców

Czechosłowacy — prawdę mówiąc — nie mają większych powodów do narzekania na swój system komunikacji. Pociągi kursują sprawnie, a stale rozbudowywana sieć autostrad stawia kraj naszych południowych sąsiadów na pierwszym miejscu w socjalistycznej wspólnocie. Jeśli zrealizowane zostaną kolejne pomysły tutejszych wynalazców, Czechosłowacja pozycję tę umocni.

Co to są za pomysły?

Dotyczą komunikacji kolejowej. Profesor politechniki, Z. Jirsak zaproponował np. aby nie budować specjalnych nowych tras dla superekspresów, co jest rzeczą niezwykle kosztowną, a więc w obecnej sytuacji nierealną, ale wybudować — obok dotychczasowych linii — nową linię kolejową, po której kursowałyby wyłącznie pociągi osobowe (stare linie służyłyby więc wyłącznie pociągom towarowym) z szybkością powyżej 200 km/godz.

Czechosłowacja specjalizuje się w produkcji szybkich lokomotyw i wagonów, jest więc do takiej zmiany już częściowo przygotowana. Profesor Jirsak wyliczył, że nowa linia zwiększyłaby aż 3-krotnie obecną średnią prędkość pociągów osobowych.

Inny pomysł, który jest nad Wełtawą i Dunajem szeroko rozważany i komentowany, dotyczy wykorzystania dla kolejnictwa autostrad. Bratysławski wynalazca inżynier Kardholdo zaproponował, wykorzystanie miejsca pomiędzy dwu strumieniami autostrady. Proponuje on, aby na specjalnych rusztowaniach poruszały się tam pociągi osobowe na gumowych kołach. Szybkość takiego pociągu przekraczałaby również 200 km na godz., a ponad 300-kilometrowy przejazd z Pragi do Bratysławy, czyli z dwu stolic i dwu największych miast Czechosłowacji, trwałby tylko godzinę i kwadrans.

PAWEŁ DERESZ

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO ROZPOWSZECHNIANIA FILMÓW W ŁODZI

INFORMUJE:

w dniu 1 sierpnia br. wznowiło po remoncie swą działalność KINO BAŁTYK, głośnym filmem F. Felliniego „MIASTO KOBIET".

Film dozwolony od lat 18!

ZAPRASZAMY!!!

2519-k

Ochronna płyta dla taksówkarza

W ostatnich 33 latach w Szczecinie i województwie miało miejsce 25 groźnych napadów na taksówkarzy. Cztery z nich zakończyły się śmiercią kierowców taksówek, pozostałe to przypadki ciężkiego pobicia, uszkodzeń ciała, zadanych nożem, postrzały itp. Zdarzało się, że napastnicy używali drucianej pętli, którą zaciskali na szyi ofiar. Miały też miejsce nie ujawnione wypadki pobicia, udaremnionych prób napadu na taksówkarzy.

Oczekując na ostateczne rozwiązania techniczne, zapewniające bezpieczną jazdę taksówkarzom, niektórzy z nich podejmują własne działania. Kierowca szczecińskiej taksówki Krzysztof Krutul zainstalował w swoim wozie płytę chroniącą go przed niespodziewanym uderzeniem z tyłu. Jest to 8-milimetrowa płyta „pleksi", oparta z jednej strony o konstrukcję nadwozia, z drugiej podparta metalowym wspornikiem. Nie jest to ani drogie, ani zbyt pracochłonne, koszt wynosi ok. 3 tys. zł. Jak mówi K. Krutul, takie zabezpieczenie chociaż nieidealne, poprawia przede wszystkim „komfort psychiczny" jazdy.

(J. K.)

DECYZJA: CO POKAZAĆ

(Dokończenie ze str. 1)

nie, z kobiecym wdziękiem przyjmując komplementy i uwagi o swojej niezbędności w tej scenie. Najbardziej uspokajająco brzmi informacja, że nie chodzi tu wyłącznie o prezentowanie nagości jednej konkretnej dziewczyny, lecz o akcję fabularną. Przed kandydatkami role aktorskie, w których partnerami będą aktorzy — zawodowcy. Nikt nie nalega, nie namawia usilnie. Wciąż powtarza się zdanie: „To może się pani przez ten tydzień zastanowi. A jeśli nie do tej roli, to zagra pani niewolnicę; nie trzeba się rozbierać."

Sporo pań zamiast jednoznacznej odmowy wygłasza zdanie: „Narzeczony by się nie zgodził". Albo: „Jak ja bym to powiedziała mężowi?" Niektóre — zorientowawszy się, że makijaż i peruka zmienią twarz — postanawiają jeszcze się zastanowić. Na pytanie podstawowe: „Czy dysponuje pani czasem w dniach 1—15 września?" niemal wszystkie odpowiadają twierdząco. Mówią, że jakoś zorganizują sobie zajęcia szkolne, cieszą się, że to akurat ten termin bo jeszcze będą trwać studenckie wakacje, albo mówią, że mają fajną szefową i z pewnością uda im się tak ułożyć obowiązki zawodowe, że starczy czasu na dwa tygodnie w filmie. Mama przebywająca właśnie na urlopie wychowawczym także zobowiązuje się do powierzenia swojej pociechy komuś bliskiemu.

Panowie robią wszystko, żeby dziewczyny czuły się dobrze, żeby wierzyły, że są tu niezbędne. Tak jest zresztą istotnie. Adaptacja utworu A. France'a „Tais", przygotowana i reżyserowana przez Ryszarda Bera, wymaga wielu ładnych dziewczyn o młodzieńczych sylwetkach. Okazuje się, że WFF nie ma pełnych kartotek odpowiednich kandydatek. Stąd te poszukiwania.

Podczas gdy główni bohaterowie: mnich Pafnucy (Jerzy Kryszak) i piękna tancerka Tais (Dorota Kwiatkowska), którą ów mnich kocha, realizują zdjęcia w Egipcie, w wytwórni przy Łąkowej trwają przygotowania do wielkich scen które decydować będą o klimacie tego filmu o miłości, o walkach religijnych, o stosunku do wiary i uczucia.

Przyszłe aktorki nie interesują się wysokością honorarium, choć przyznają, że nie bez znaczenia jest czy będzie to 400—500 zł za dzień zdjęciowy w wypadku odtwarzania np. roli niewolnicy czy 2 tys. zł, kiedy dziewczyna zgadza się na topless bądź najwyższa stawka aktorska — 3 tys. zł gdy wystąpi naga.

Na korytarzowej giełdzie krążą rozmaite informacje. Gdy już wiadomo jaka treść ma film, niektóre dziewczyny są wręcz rozczarowane, że teraz nie trzeba się rozbierać, że kupują kota w worku. Ale też kandydatki do aleksandryjskich igrzysk zorientowały się szybko, że tylko te naj... naj... wysłuchują długiej opowieści o fabule i są pytane o zgodę na negliż. Każda chciałaby mieć więc przynajmniej szansę odmówienia. Ale mimo wielkiej troski o samopoczucie przyszłych aktorek — po cóż bez przyczyny wygłaszać oracje o treści filmu?

Już kilkadziesiąt kandydatek zaprezentowało się realizatorom. Są umówione. Niektóre nie dowierzają, że krótka rozmowa, odnotowanie danych i „o terminie zdjęć zawiadomimy telegramem" — kończą sprawę pozytywnie. Jedna dopytuje się nawet o jakąś karteczkę, o zaświadczenie. Chce mieć pewność.

Swoją filmową przygodę dziewczyny przeżyją we wrześniu. W atelier już powstają piękne dekoracje. Ale na razie przed ekipą jeszcze zdjęcia sierpniowe w Bułgarii (operatorem jest Zygmunt Samosiuk, kierownictwo produkcji — Jerzy Frykowski, scenografia — Andrzej Haliński, kostiumy — Magdalena Biernawska).

„Wiecie, to będzie taki Kaligula po polsku" — tłumaczy koleżankom dziewczyna, która właśnie zaprezentowała się reżyserom. Na korytarzu czeka jeszcze tłumek pań. Konkurencja jest duża.

RENATA SAS

Dziś w Radiu i TV

WTOREK, 2 SIERPNIA

PROGRAM I

6.00 Komunikaty i wiadomości 6.10 „Obserwacje" 6.20 Melodie na dzień dobry 8.30 Przegląd prasy 8.35 Melodie na dzień dobry 8.45 Żołnierski zwiad 9.00 Lato z radiem 12.05 Z kraju i ze świata 12.30 Muzyka folklorem malowana 12.45 Rolniczy kwadrans 13.00 Komunikaty 13.10 Radio kierowców 13.20 Autorzy piosenki polskiej 13.35 Miniatury muzyczne 14.00 Wiad. 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm" 15.55 Radio kierowców 16.00 Wiad 16.05 Problem dnia 16.15 Bank przebojów 17.00 Muzyka i aktualności 17.25 Jazz na 78 obrotów 18.00 Dziennik i wiadomości sportowe 18.20 Wspomnij mnie 19.00 Gorący temat 19.10 Wieczorna serenada 19.30 Radio — dzieciom: „Tajemnica Granatowego Zaułka" — odc 11. 20.00 Wiad. 20.05 W kilku taktach w kilku słowach 20.10 Koncert życzeń 20.36 Komunikaty Totalizatora Sportowego 20.40 „Kamienne niebo" — fr. 2 pow. 20.50 Jazz w piśnice 21.00 Komunikaty. 21.15 Antologia chopinowska 22.00 Z kraju i ze świata — mag. 22.25 „Siedze w Mławie" — recital M Rodowicz 23.00 Wiadomości i panorama świata. 23.25 Senne nastroje.

PROGRAM II

8.00 Wiad. 8.05 Naszym zdaniem 8.10 Poranna serenada 9.00 Relaks w stereo. 9.50 „Dzień Szakala" — odc 26. 10.00 Godzina melomana 11.00 Zawsze po jedenastej 11.10 „Pamiętnik z Powstania Warszawskiego". 11.30 Liderzy soliści, orkiestry. 12.00 Laureaci międzynarodowych konkursów muzycznych 12.25 W stronę jazzu 13.00 Wiad. 13.05 Serwis informacyjny (Ł.). 13.10 „Wspólnie łatwiej" — aud. (Ł.). 13.20 Z malowanej skrzyni 13.30 Fragm. z opery „Traviata". 14.00 Wakacje w stereo. 15.30 Folklor z różnych stron świata. 16.00 Wielkie dzieła — wielcy wykonawcy 17.00 Wiad. 17.05 Chwila muzyki (Ł.). 17.10 Aktualności dnia (Ł.). 17.30 Z cyklu „Okolice kultury" — fel. (Ł.). 17.40 W środku wakacji — cz. I (Ł.). 17.55 Za fabryczną bramą — aud. (Ł.). 18.10 W środku wakacji — cz. II (Ł.) 18.30 Słuchajmy razem. 19.20 „Jan Sobieski" — odc 27. 19.30 Wieczór w filharmonii 21.00 Wiad. 21.05 Wieczorne refleksje. 21.10 Klasycy jazzu — Coleman Hawkins 21.30—1.00 „Literatura i muzyka".

PROGRAM III

10.00 Tadeusz Breza: „Uczta Baltazara" — odc. 10. 10.30 Wakacje ze swingiem. 11.00 „Osobliwości" — D. Barthelmy 11.20 Muzyczny Interklub 11.50 „Ciesielskie opowieści" — odc. 6. 12.00 Serwis Trójki 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 „Sprawa Galtona" — odc 1 13.10 Powtórka z rozrywki 14.00 Lato w filharmonii 15.00 Serwis Trójki 15.05 Wakacje z przebojem 15.45 Prosto z kraju 16.00 Zapraszamy do Trójki 19.00 Idac ulica Żelazna — aud 19.30 Czas relaksu. 19.50 „Ciesielskie opowieści" — odc 7 20.00 Mistrzowie francuskiego baroku — aud 20.45 Klub Trójki: „Skąd się biorą pasje?". 21.00 Cały ten rock 21.40 Klub Trójki — cz. II 22.00 24 godziny w 10 minut i informacje sportowe. 22.15 Folk — muzyka włóczęgów i poetów (The Byrds) 22.45 Posłuchać warto. 23.00 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów — wiersze Tadeusza Gajcego — odc. 5

TELEWIZJA

9.00 Teleferie — Towarzystwo Trzepakowe: — Wakacje na własnym podwórku; — „Tajemnice szyfru Marabuta" (1)
10.30 Film dla 2 zmiany — „Kobieta za ladą" (12 — ostatni odc.) — „Boże Narodzenie Anny"
16.15 Kwadrans z Artelem
16.30 Dziennik
16.30 Kino letnie: „Turecka włóczęga" — węgierski film przygodowy
18.10 Aktualności agencji Artel
18.50 Dobranoc Pomysłowy Dobromir" — „Budowa domu"
19.05 Kamery przy tym nie było" — Eryk Dahlbergh — program historyczny
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 „Kobieta za ladą" (12 — ostatni odc.) — „Boże Narodzenie Anny" serial Tv Czechosłowackiej
21.10 Rolnicze lato 83
21.20 „W światłach estrady" — program rozrywkowy
21.50 Studio Sport
22.00 Dziennik
22.20 „My i nasz język"
22.40 Sprawy międzynarodowe" „Nieme krzyki"

ŁÓDZKIE WYDAWNICTWO PRASOWE

ZATRUDNI ZARAZ

GOŃCA w pełnym wymiarze godzin.

Zgłoszenia kierować: Łódź, ul. Piotrkowska 96, IV piętro, pokój 402.

Samochody — premie PKO

Oddział Wojewódzki Narodowego Banku Polskiego w Łodzi informuje, że w losowaniu bonów oszczędnościowych PKO premiowanych samochodami, zakupionych na terenie województw: miejskiego łódzkiego, piotrkowskiego i sieradzkiego wylosowano w dniu 29 lipca 1983 r 45 samochodów osobowych w tym:

— 4 samochody osobowe marki „Skoda 105 S Standard" na następujące numery bonów: 316427, 318996, 333153, 1162977.

— 8 samochodów osobowych marki „Polonez — "Popular" na następujące numery bonów: 317254, 321547, 339103, 340095, 344653, 346249, 364610, 367931.

— 33 samochody osobowe marki „Fiat 126p" — 650 ccm Standard na następujące numery bonów: 311298, 312455, 313094, 314090, 319458, 319853, 322527, 324920, 325743, 327063, 328859, 330124, 333802, 336032, 336519, 338181, 342564, 343040, 344342, 345037, 348760, 348879, 356572, 357186, 358547, 360381, 362638, 365561, 367189, 1069376, 1071343, 1161318, 1164788.

Powyższy wykaz wylosowanych samochodów ma charakter wyłącznie informacyjny. Podstawę do wydania premii stanowi jedynie odpowiednie zawiadomienie z PKO.

KOLEDZE INŻ.

JANUSZOWI KOWALSKIEMU

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci OJCA

składają KOLEŻANKI I KOLEDZY z PRACOWNI TECHNOLOGICZNEJ BIURA STUDIÓW I PROJEKTÓW PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO

W dniu 31 lipca 1983 roku zmarł po długiej i ciężkiej chorobie

Ś. † P.

TADEUSZ ROGOWSKI

LAT 33.

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 sierpnia 1983 roku o godz. 15.30 na cmentarzu rzymskokatolickim Zarzew, o czym powiadamiają pogrążeni w głębokim żalu:

ŻONA, SYN I NAJBLIŻSZA RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

W dniu 30 lipca 1983 roku zmarł w wieku 58 lat

Ś. † P.

EDWARD GŁÓDŹ

Życzliwych Jego pamięci zawiadamiamy, że pogrzeb odbędzie się w dniu 3 sierpnia 1983 roku o godz. 16 na cmentarzu Zarzew.

RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 29 lipca 1983 roku zmarł nagle

Ś. † P.

STANISŁAW KONRAD PIETRUSZKA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 2 sierpnia 1983 roku o godz. 15.30 na cmentarzu rzymskokatolickim Zarzew.

Pozostają w nieutulonym żalu: ŻONA, CÓRKA, ZIĘĆ, MONISIA oraz POZOSTAŁA RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 28 lipca 1983 roku odeszła od nas na zawsze

Ś. † P.

LUCYNA KILAŃSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 sierpnia 1983 roku o godz. 11.30 na cmentarzu komunalnym na Zarzewie, o czym powiadamiają:

CÓRKA, SYN, SYNOWA I WNUCZĘTA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 30 lipca 1983 roku zmarł nagle w wieku 73 lat, nasz ukochany Mąż Ojciec i Teść

Ś. † P.

LEON GRACZYK

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 sierpnia 1983 roku o godzinie 13.20 z kaplicy cmentarza św. Antoniego przy ul. Solec (Mania), o czym powiadamiają pogrążeni w smutku:

ŻONA, CÓRKI, SYN, ZOSIA I POZOSTAŁA RODZINA

Z najgłębszym żalem zawiadamiamy, że w dniu 31 lipca 1983 r. zmarł po krótkiej chorobie, przeżywszy lat 66

Ś. † P.

STEFAN WAWRZYNIEC KRAUZE

długoletni st. projektant Biura Projektów Przem. Włókien Sztucznych „Chemitex" w Łodzi.

Odszedł od nas najdroższy Mąż i Ojciec, Człowiek wielkiego serca, prawy i szlachetny, zaangażowany społecznik, wiceprezes Koła ZBoWiD nr 4 Łódź — Bałuty.

Zmarły odznaczony był Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem za udział w Wojnie Obronnej 1939 r., Medalem Zwycięstwa i Wolności 1945 r. oraz Honorową Odznaką m. Łodzi.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 3 sierpnia 1983 roku o godz. 14 na cmentarzu rzymskokatolickim przy ul. Ogrodowej.

ŻONA, SYN, SYNOWA I TEŚCIOWA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z żalem zawiadamiamy, że dn. 30 lipca 1983 roku zmarł, przeżywszy lat 61

Ś. † P.

EDWARD DZIEDZIC

Pogrzeb odbędzie się w dniu 2 sierpnia 1983 roku o godzinie 16 z kaplicy cmentarza św. Anny na Zarzewie, o czym powiadamia

ŻONA z RODZINA

W dniu 30 lipca 1983 roku zmarł, przeżywszy 64 lata najdroższy Mąż, Tatuś, Teść i Dziadziuś

Ś. † P.

CZESŁAW KUCHARSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 sierpnia 1983 roku o godz. 13.30 na cmentarzu komunalnym Zarzew, o czym zawiadamia pogrążona w żalu

RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

FAKTY • WYDARZENIA • FAKTY

NADAL UPAŁY!

Foto.: A. Wach

Co mówią czarne tabliczki?

Pod tym tajemniczym tytułem pragniemy przekazać garść informacji dotyczących zmotoryzowanych. Czarne tabliczki — to oczywiście numery rejestracyjne pojazdów. Okazuje się, że mogą one sporo nam powiedzieć. Przede wszystkim służą do ewidencji 192 tys. samochodów osobowych, ciężarowych i motocykli, zarejestrowanych na terenie woj. miejskiego łódzkiego. Lapidarnie rzecz ujmując — jest to 192 tys. kopcących spalinami rur wydechowych.

— **Nie można oczywiście dokładnie określić liczby funkcjonujących** pojazdów — powiedział nam szef wojewódzkiej ewidencji — **Krzysztof Jóźwiak**, pracownik Wydziału Komunikacji Urzędu Dzielnicowego Łódź-Bałuty. — **Mamy zarejestrowanych 165 tys. prywatnych samochodów osobowych, ciężarowych i motocykli. Nie wszystkie jednak są „na chodzie". Zdarzają się przecież wypadki, kradzieże samochodów, a także kasacja starych. My odnotowujemy zgłoszenia kierowców, a ci nie zawsze sumiennie wywiązują się z obowiązków rejestracyjnych.**

Do ewidencji pojazdów służy komputerowy system „Rejestr" funkcjonujący w Zakładach Elektronicznej Techniki Obliczeniowej „Zeto" w Łodzi. Oprócz tego wszelkie dane dotyczące pojazdów i ich właścicieli — **jak dawniej — pracowicie wpisuje się do zwykłych kartotek. Pracownikom ewidencji marzy się technika: automatyczne komputery, ekrany, na których za naciśnięciem klawisza pojawiają się potrzebne informacje. To jednak są dalsze perspektywy.** Jak dotychczas znając numer rejestracyjny można także przy pomocy komputera odszukać rok produkcji samochodu, numery silnika i podwozia oraz kilka podstawowych wiadomości o właścicielu.

Wiemy więc np., iż po Łodzi kursuje ponad 4.750 taksówek osobowych i 150 bagażowych, że zakłady przemysłowe i przedsiębiorstwa transportowe dysponują około 27-tysięcznym taborem. Wiemy również, iż mieszkańcy woj. łódzkiego są posiadaczami ok. 5 tys. samochodów zachodnich marek. Jest np. w Łodzi jeden egzemplarz supernowoczesnego „BMW-Tourbo — Bawaria" a nikt prawdopodobnie nie ma znanego na całym świecie „Audi — Quatro", ani „Fiata Uno". Systematyczna ewidencja pozwala też stwierdzić stopniowe starzenie się posiadanych przez łodzian pojazdów, a także fakt, iż każdego roku wydaje się ok. 12 tys. nowych tablic rejestracyjnych.

Łódzkie znaki zaczynające się od liter „LD" w swoim trzecim członie dochodzą już do litery „T". Trzeba przy tym nadmienić, iż każda seria może „pomieścić" 10 tys. samochodów prywatnych (pojazdy służbowe mają inny rodzaj oznakowania). Skończy się więc niebawem możliwość sygnowania znakami „LD" i rozpocznie się nowa seria — prawdopodobnie z literami „LZ".

Stosowane są również numery tymczasowe. Jest ich w obiegu ok. 300 z literą „L" i 6 cyframi, w kolorze żółtym na czarnym tle. Z tymczasowej rejestracji można korzystać najwyżej przez 4 dni. Kierowcy jednak często samowolnie **przedłużają ten termin i nie odstrasza ich nawet kara — 50 zł za** dzień takiej prolongaty. Oprócz tego widzimy zielone tabliczki rejestracyjne. Tak oznakowane samochody należą do obcokrajowców oraz firm zagranicznych i polonijnych. Jest ich około 300.

Już tylko gwoli zaspokojenia reporterskiej ciekawości zanotowaliśmy, iż w naszym województwie najwięcej jest zarejestrowanych samochodów o pojemności silnika do 900 ccm — ok. 43 tys. „Syrenek", „Fiatów 126p" i „Trabantów". Jest też ok. 30 tys. motocykli i ponad 15 tys. osobno rejestrowanych motorowerów. (P. S.)

Spokojny tydzień na drogach

Czwartek — dzień bez wypadku!

Spokojniej było w ubiegłym tygodniu na ulicach Łodzi i drogach woj. łódzkiego. W kronikach Wydziału Ruchu Drogowego KW MO zanotowano 25 wypadków, w wyniku których 33 osoby odniosły rany. Nie było ofiar śmiertelnych. Oprócz tego stwierdzono 42 kolizje i mniej groźne „stłuczki". Wyjątkowym dniem w tej statystyce był ubiegły czwartek. Nie zanotowano ani jednego wypadku, a przecież tydzień temu uznano właśnie czwartek za „czarny dzień" na drogach.

Funkcjonariusze MO zaobserwowali ostatnio, iż ruch na ulicach miasta wyraźnie osłabł. Urlopy w pełni, a na terenie woj. łódzkiego nie ma zbyt wielu ośrodków wypoczynku i stąd nawet podczas kulminacji turnusowej łódzkie szlaki komunikacyjne nie były przepełnione. Wielu kierowców, którzy planują dopiero wyjazd na urlop, oszczędza przed podróżą paliwo. W ubiegłym tygodniu ostrożniej poruszali się po ulicach piesi. Spowodowali oni tylko kilka wypadków.

Patrole milicyjne zatrzymały ostatnio 14 nietrzeźwych kierowców, a w 12 przypadkach nie udało się zapobiec wypadkom spowodowanym przez kierujących pod wpływem alkoholu. M. in. w piątek, 29 lipca, o godz. 18.20, na ul. Łagiewnickiej nieznany kierowca „Fiata 125p" jadąc z nadmierną prędkością stracił panowanie nad pojazdem, uderzył w drzewo, a następnie wraz z samochodem przekoziołkował na pobocze. Kierowcy nic się widocznie nie stało, gdyż zbiegł z miejsca wypadku. Jego pasażer natomiast doznał poważnych urazów głowy. Można przypuszczać, iż postępowanie kierowcy spowodowane było działaniem alkoholu.

W sobotę i niedzielę wydarzyły się w Łodzi dwa wypadki tramwajowe: 30 lipca, o 12.50, motorniczy tramwaju linii 11/5 na skutek nieuwagi uderzył w tył innego wozu stojącego na przystanku przy skrzyżowaniu ulic Pabianickiej i Dubois. W wyniku wypadku 5 osób odniosło rany; 31 lipca o godz. 10.20, podobny wypadek zdarzył się na ul. Limanowskiego. Zderzyły się tam tramwaje linii „2" i „11". Cztery osoby odniosły rany. Należy chyba wyjaśnić w MPK, czy przyczyną tego typu wypadków jest tylko nieuwaga bądź zmęczenie motorniczych, czy może niesprawność tramwajowych wozów.

(psd)

Fałszywa obrączka

Nadal utrapieniem są różnego rodzaju domokrążcy, których celem jest najczęściej oszustwo. Tego typu kupcy oferują swoje „usługi", a także „rewelacyjne" towary: kit pszczeli, „cenne" zbiory, „wartościową" biżuterię. Pewnego dnia do jednego z mieszkań przy ul. Gołębiej zapukali dwaj nieznajomi panowie. Zaproponowali oni domownikom sprzedaż złotej obrączki. Wymienili cenę śmiesznie niską: 8 tys. zł.

Trudno się więc dziwić, że nagabywani szybko przyjęli ofertę. Targowali się nawet, aż w końcu stanęło na cenie 6.700 zł (plus butelka wódki). Następnego dnia jednak nabywca postanowił sprawdzić wartość świecidełka. Pierwszy napotkany jubiler bez chwili zastanowienia oznajmił, iż jest to imitacja złota czyli tzw. tombak. Cóż było robić — gdzie szukać oszustów?

Okazało się, że z pomocą naiwnemu nabywcy przyszedł przypadek. Któregoś wieczoru spędzał on wesołe chwile w znanej łódzkiej pijalni piwa „Pod Kuflem". Tam właśnie zauważył i rozpoznał jednego z oszustów. Zgłosił swoje spostrzeżenie funkcjonariuszom MO, którzy dla wyjaśnienia całej sprawy zatrzymali 30-letniego Jana P. — z zawodu piekarza. Na tym właściwie zakończyła się rola milicji, a oszukany będzie musiał dochodzić swoich racji poprzez powództwo cywilne w sądzie. (sk)

Nowości „Nestora"

EFEKTOWNA ODZIEŻ Z ODPADÓW SKÓR I FUTRA

W sklepach „Nestora" przy ul. Piotrkowskiej ukazały się estetyczne i stosunkowo niedrogie kamizelki wykonane z kawałków zamszu lub skóry. Są one jedno lub dwubarwne ozdobione frędzelkami. Jak nam powiedział dyrektor d.s. techniki produkcji — Andrzej Głowacki — przedsiębiorstwo, mające 11 punktów usług i sprzedaży nastawia się obecnie na wykorzystywanie surowca odpadowego nawet najmniejszych ścinków skór i futer.

Nowa kolekcja na jesień, zimę 1983/84 zawiera wiele takich propozycji. Między innymi kurtki z jednobarwnych kawałków oraz z kolorowych ścinków, kamizelki ze skór i odpadów futer kozich, pelisy na błamach wykonanych z resztek strzyżonych królików itp. Oprócz tego opracowano modele odzieży z tkanin. Najwięcej jest wzorów damskich i męskich kurtek o charakterze sportowym. Efektownie prezentuje się np. kurtka męska z beżowego flauszu, wykończona lamówką z brązowej skóry. Flausz to najczęściej proponowana tkanina na kurtki i płaszcze. Jeden z damskich płaszczy ozdobiony jest aplikacjami ze skóry w formie jesiennych liści.

„Nestor" chce w tym roku, niezależnie od usług dostarczyć łodzianom konfekcję, głównie modelową, za 340 mln zł. W I półroczu wartość sprzedaży według cen zbytu osiągnęła 200 mln zł. Warto wiedzieć, że „Nestor" reprezentujący nasz przemysł terenowy szyje usługowo togi dla sędziów i prokuratorów całej Polski. Natomiast dla Łódzkiej Wytwórni Filmów Fabularnych wykonuje się odzieżowe rekwizyty. Obecnie między innymi „Nestor" realizuje zlecenie dla filmu „Thais". (k)

NIK ZBADA SPRAWĘ

Lepiej zmarnować niż przecenić?

Wszyscy znamy ten obrazek: półki w sklepach spożywczych i warzywniczych zawalone kompotami i przetworami z roku ubiegłego, których z powodu zbyt wysokiej ceny nikt nie kupuje. Dawniej można było jeszcze liczyć na klienta, dziś, kiedy świeżych owoców jest coraz więcej wiadomo, że chętnych nie przybędzie. Dla niefachowców rada jest oczywista: przecenić bo się zmarnuje. Ale przeceny nie ma.

Alarmowana w tej sprawie Federacja Konsumentów wystosowała pisma do różnych odpowiedzialnych za handel instytucji. Najciekawsza dla nas, klientów, odpowiedź nadeszła z Najwyższej Izby Kontroli: „Uwagi NIK w zakresie przetworów warzywnych i owocowych zbiegają się ze spostrzeżeniami i stanowiskiem Federacji Konsumentów. W związku z tym (...) Zespół Obrotu Towarowego i Usług spowoduje przeprowadzenie badań prawidłowości obrotu przetworami warzywno-owocowymi." Wygląda na to, że straty poniesione przez zakłady owocowo-warzywne, które nie chcą dokonać przeceny mają być wliczone w koszty, a więc z kolei w ceny nowych przetworów. Kontrola NIK doprowadzić może do stwierdzenia, że są to koszty nieuzasadnione i tym samym skutecznie uniemożliwić takie postępowanie. Im więcej informacji na temat strat wynikłych ze zbyt długiego przechowywania tych przetworów dotrze do organów kontrolujących, tym większa szansa, że tak się właśnie stanie. Informacje te można przekazywać do Federacji Konsumentów w Warszawie — ul. Poznańska 38 lub do łódzkiego Związku Obrony Konsumenta przy ul. Piotrkowskiej 104a.

(K. K.)

PABIANICE

Aby było bezpieczniej

Kierowcy przejeżdżający przez Pabianice trasą E-12 (ul. Partyzantów) skarżą się, że niektóre syngalizatory świetlne są z dalszej odległości niewidoczne. Przejechaliśmy tamtędy kilkakrotnie i rzeczywiście odnieśliśmy podobne wrażenie. Zwłaszcza sygnalizatory ustawione przy Fabryce Żarówek „Polam" mogą być dla kierowcy nie znającego tej trasy sporym zaskoczeniem: w kierunku do Łodzi są one zasłaniane przez drzewa, w kierunku do Pabianic również zasłaniają je drzewa, a na dodatek światła ustawione są tuż za zakrętem.

Nie rozważając celowości działania sygnalizacji świetlnej w tym właśnie miejscu, uważamy, że aby spełniła ona swoją rolę, światła muszą być widoczne z d a l e k a. Niewątpliwie najprostszym wyjściem byłoby wycięcie drzew lub przynajmniej obcięcie gałęzi. Naturalnie, jesteśmy przeciwni takim rozwiązaniom; przy odrobinie dobrej woli muszą znaleźć się inne wyjścia, choćby powieszenie sygnalizatorów wysoko nad jezdnią. Aż dziw bierze, że do tej pory nie pomyślano o ustawieniu w tym miejscu znaku ostrzegawczego „sygnały świetlne"...

(jsb)

Komunikat MO

W dniu 29. 4. 1983 r. o godz. 16.30 wyszła z pracy i dotychczas nie powróciła do domu SZCZEŚNIAK BARBARA córka Bolesława i Reginy z domu Martowicz ur. 1. 9. 1953 r. we Wrocławiu, zam. Łódź, ul. Księży Młyn nr 9 m. 2.

Rysopis zaginionej: wiek z wyglądu 30 lat, wzrost 150 cm, włosy czarne średniej długości, postać wysmukła, twarz owalna, cera blada, czoło niskie, oczy ciemnobrązowe.

Ubrana była w kurtkę koloru czerwonego w czarne podłużne pasy, różową bluzkę i beżową spódnicę.

Osoby mogące udzielić jakichkolwiek informacji o miejscu pobytu zaginionej proszone są o osobiste lub telefoniczne skontaktowanie się z Komendą Dzielnicową MO Łódź-Widzew, ul. Wysoka 45, pok. 39, tel. 292-22, wew. 378 w godz. 8—15.30 lub 210-00 przez całą dobę.

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Informacja PKO	731-82
Informacja o usługach	398 10
Informacja turystyczna	472-61
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	55-46-96
Informacja telefoniczna	93
Informacja służby zdrowia	615-19
Informacja handlowa	282-84
Informacja Pomocy Społecznej	56-41-78
Komenda Wojewódzka MO	677-22 292-22
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Pogotowie drogowe „Polmozbyt"	469-32
Pogotowie energetyczne:	
Rejon Łódź-Północ	334-31
Rejon Łódź-Południe	334-28 i 881-81
Rejon Pabianice	15-37 10
Rejon Zgierz	16-34-42
Rejon Oświetlenia Ulic	881 15
Pogotowie gazowe	395-55
Pogotowie MO	97
Pogotowie Ratunkowe	99
Pomoc drogowa PZMot	52-81-10
Straż Pożarna	98. 668-11
Inżynier województwa	633-11
TELEFON ZAUFANIA	337-37

— czynny w godz. 15—7 rano. W dni wolne od pracy — cała dobę. Dla kobiet z ciąża problemową i sprawy rodzinne 740-33 — w dni powszednie od godz. 12 do 22.

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA zawieszony od 15 lipca do 31 sierpnia włącznie.

TEATRY

nieczynne

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) Tradycje walki i pracy młodzieży łódzkiej, godz. 11—17

ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) — godz. 11—18

BIOLOGII EWOLUCYJNEJ UŁ (park Sienkiewicza) — godz. 10—18

HISTORII MIASTA ŁODZI (Ogrodowa 15) — godz. 11—16

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Radogoszcz) — godz. 9—16

SPORTU I TURYSTYKI (Worcela 21) godz. 14—18

WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) — nieczynne

SZTUKI — (Więckowskiego 36) — godz. 9—17

MIASTA ZGIERZA (Zgierz, ul. Dąbrowskiego 21) — godz. 11—18

MIASTA PABIANIC (Pabianice pl. Obrońców Stalingradu 1/2) godz. 10—16

ZOO czynne od godz. 9 do 18 (kasa do 18)

OGRÓD BOTANICZNY czynny od godz. 9 do zmroku

KĄPIELISKO „FALA" czynne codziennie od godz. 9 do 18

KINA

BAŁTYK — „Miasto kobiet" wł. od lat 18, godz. 10, 13, 16, 19

IWANOWO — „Jak car Piotr Ibrahima uwalał" radz. b.o. godz. 15, „Walka o ogień" — kanad.-fr. od lat 18 godz. 17.15, 19.30

POLONIA — „Wielki Szu" pol. od lat 18 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30

PRZEDWIOŚNIE — „Piraci XX wieku" radz. od lat 12 godz. 10, 12.15 „Butch Cassidy i Sundance Kid" USA od lat 15 godz. 15, 17.15, 19.30

WŁÓKNIARZ — Walka o ogień" kand.-fr. od lat 18 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30

WOLNOŚĆ — „Palace Hotel" pol., od lat 15, godz. 15, 17.15, 19.30; „Weronika" rum. b.o., godz. 10, 12.15

WISŁA — „Z życia marionetek" RFN od lat 18 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30

ZACHĘTA — „Imperium kontratakuje" USA od lat 12 godz. 10, 14.30, 17, 19.30; „Pod Borsucza Skałą" czes. b.o. godz. 12.30

TATRY-LETNIE — „Ucieczka z Nowego Jorku" USA od lat 13, godz. 21; czynne tylko w dni pogodne

DKM — Iluzjon — Filmy katastroficzne — godz. 17, 19.30

OKA — Chłopcy z Placu Broni" (węg.-USA) b.o., godz. 13; „Gra o jabłko" czeski od lat 18, godz. 15, 17, 19

STUDIO — nieczynne

STYLOWY — Mistrzowie kamery — Zygmunt Sanosiuk — „Brzezina" pol. od lat 15, godz. 15.30; „Wybitni aktorzy kina amerykańskiego — Robert Mitchum — Wielki sen" ang. od lat 16 godz. 17.30, 19.30

GDYNIA — Kino non stop od godz. 10—22 — „Słona róża" pol. od lat 15

MŁODA GWARDIA — „Wilczyca" pol. od lat 18, godz. 16, 15, 17.15, 19.30; Wielka podróż Bolka i Lolka" pol. b.o. godz. 12.15

MUZA — Robinson Kruzoe mat. z Yorku" czes.-RFN b.o. godz. 16.15; Rewolwerowiec od lat 18 godz. 18

MAJA — Jeździec bez głowy" radz. b.o. godz. 16.15 „Parszywa dwunastka" USA od lat 18 godz. 18.15

POKÓJ — Hallo, Szpicbródka" pol. od lat 15 godz. 16.15 Dziecięcy Klub Filmowy — „Ali Baba" Piraci na Pacyfiku" — rum. b.o. godz. 14.30

ROMA — „Saturn — 3" ang. od lat 15 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30

STOKI — nieczynne

ŚWIT — Goście z Galaktyki Arkana" fran. od lat 12 godz. 15; „Lot nad kukułczym gniazdem" USA od lat 16 godz. 17, 19.30

TATRY — Żandarm na emeryturze" fr. od lat 12 godz. 16, 18, w razie niepogody odbędzie się seans filmu „Przypływ uczuć" fr. od lat 16 godz. 20

ENERGETYK — nieczynne

HALKA — nieczynne

POLESIE — nieczynne

REKORD — nieczynne

SOJUSZ — nieczynne

APTEKI

Piotrkowska 87, Mickiewicza 20, Niciarniana 15, Lutomierska 146, Olimpijska 7a, Dąbrowskiego 89

• • •

Pabianice — Armii Czerwonej 7, Konstantynów — Sadowa 10, Ozorków — ul. Wyszyńskiego 2, Głowno — Łowicka 38, Aleksandrów — Kościuszki 14, Zgierz — Sikorskiego 16, Dąbrowskiego 16

DYŻURY SZPITALI

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Biegańskiego — codziennie dla przychodni rejonowych nr 2, 4, 6, 7, 10. Szpital im. Pasteura — codziennie dla przychodni rejonowych nr 1, 9. Szpital im. Biernackiego — codziennie dla przychodni rejonowych nr 3, 5. Szpital im. M. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, ul. Dubois 17) — codziennie dla przychodni rej. nr 11 dla miasta i gminy Zgierz, miasta i gminy Ozorków, miasta i gminy Aleksandrów Górna — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14). Polesie — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195) dni nieparzyste. Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62) dni parzyste. Śródmieście, Szpital im. Pasteura (Wigury 19) codziennie. Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30) codziennie.

• • •

Chirurgia urazowa — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, ul. Dubois 17)

Neurochirurgia — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62) — dni nieparzyste; Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) — dni parzyste

Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195) — dni nieparzyste; Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) — dni parzyste

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14) — cała dobę dla dzielnic Łódź-Górna, Widzew, Polesie i m. in. gminy Pabianice; Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, ul. Dubois 17) — cała dobę dla dzielnic Łódź-Bałuty, Śródmieście m. in. Zgierz i gm. Głowno, gm. Parzęczew, Ozorków.

Chirurgia i laryngologia dziecięca — chirurgia — Szpital im. Biernackiego (Pabianice, Karolewska 68) — dni nieparzyste; laryngologia — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15) — dni nieparzyste; Instytut Pediatrii AM (Sporna 36) — dni parzyste.

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Dubois 17) w dniach 1, 8, 16, 20, 24, 28. Pozostałe dni dla m. Łodzi Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22); dla województwa — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Dubois 17).

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8) — codziennie.

Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna (Zakątna 44) — cała dobę prócz niedziel i świąt.

AMBULATORIUM DORAŹNEJ POMOCY

ul. Sienkiewicza 137, tel. 637-00 wewn. 31

— Gabinet Chirurgiczny czynny cała dobę
— Gabinet Internistyczny czynny w godz. 15—7 w dni wolne od pracy — cała dobę
ul. Armii Czerwonej 15, tel. 457 30 do 34 wewn. 78
— Gabinet Chirurgii Dziecięcej czynny cała dobę
— Gabinet Pediatryczny czynny w godz. 16—7: w dni wolne od pracy — cała dobę
ul. Kopcińskiego 22, tel. 864 83
— Gabinet Stomatologiczny czynny w godz. 16—7: w dni wolne od pracy — cała dobę

Radca prawny wznawia dyżury

Po lipcowej przerwie związanej z urlopem, radca prawny udzielający bezpłatnych porad Czytelnikom „Dziennika Łódzkiego" wznawia swe dyżury. Przyjmować będzie w poniedziałki i czwartki w godzinach 15—17. W godzinach tych udzielać będzie także wyjaśnień pod numerem tel. 303-04.

Wolne miejsca w autokarze...

Otrzymaliśmy wiadomość, że autokar Przedsiębiorstwa Turystycznego „Łódź" udający się dziś do Jastrzebiej Góry przez Gdynię i Władysławowo będzie mógł zabrać nad morze około 45 osób. Autokar oczekiwać będzie o godz. 12.30 na placu Dąbrowskiego. Niewykluczony jest oczywiście dojazd także do innych miejscowości, ale tylko wzdłuż wymienionej powyżej trasy. (ab)

DŁ

„DZIENNIK ŁÓDZKI" — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch". Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe, Łódź, ul. Piotrkowska 96. Druk Prasowe Zakłady Graficzne w Łodzi. Redaguje kolegium: Redakcja kod 90-103, Łódź, ul. Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ" Łódź, skr. pocz. 89. Telefony centrala 293-00 — łączy z wszystkimi działami. Redaktor naczelny: 645-85, zastępcy redaktora naczelnego: 406-15 i 307-26, sekretarz odpowiedzialny i II sekretarz: 204 75. Sprawy miasta 341-10 i 337-47, społeczno-ekonomiczne 228-32, 310-38 i 378-97, kultura i oświata 621-60, sport 208-95, dz. łączności z czytelnikami, interwencje i Nasz Telefon Usługowy 303-04, (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca). Redakcja nocna: 869-68 i 868-78. Ogłoszenia i nekrologi — Biuro Reklam i Ogłoszeń, Łódź ul. Piotrkowska 96, tel. 649-70 (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Warunki prenumeraty podają oddziały PUPiK RSW „Prasa-Książka-Ruch".